Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. I mm.

I strona	— 5 szpalt	Zł.	—.70
Tekst	— 5 „	„	—.60
Reklamy	— 5 „	„	—.40
Zwyczajne	— („	„	—.20
Cyfrowe	— 8 „	„	—.40
Nekrologi	— 5 „	„	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNE:

W Warszawie z odnoszeniem	Zł.	5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10.—
Zmiana adresu	„	—.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 690-54. ADMIN. 648-04

Nr. 63. **Warszawa, Piątek 17 Marca 1933 r.** **Rok X.**

O złote runo pokoju.

Aeroplan, który przewiezie angielskiego premjera z Genewy do Rzymu poprowadzi włoski minister lotnictwa Balbo we własnej osobie, aby zaznaczyć, jaką wagę przywiązują Włochy do tej wizyty. Ma ona istotnie niezwykłe znaczenie. Mac Donald leci do Rzymu z różdżką oliwną w dłoni, aby pośredniczyć pomiędzy Włochami i Francją i przez pojednanie tych mocarstw uratować konferencję rozbrojeniową przed ostatecznem rozbiciem.

Mac Donald jest — jak ogólnie wiadomo — niepoprawnym optymistą, a ten nastrój przysłania mu często przykry realizm faktów. Chcąc osiągnąć francusko-włoskie porozumienie, trzeba przedewszystkiem skłonić Francję do poniesienia pewnych ofiar, których się od niej domagają Włosi. Żądania włoskie nie były wprawdzie nigdy urzędowo ściśle skonkretyzowane, ale prasa faszystowska nie pozostawiła pod tym względem żadnych wątpliwości. Są to więc pretensje alternatywne: — albo Tunis, albo Dalmacja. W pierwszym wypadku musiałaby Francja odstąpić bogatą kolonję z niemałym trudem i kosztem opanowaną i zagospodarowaną, albo zdradzić jednego z swoich sprzymierzeńców. Jest dość nieprawdopodobne, aby jakikolwiek rząd francuski mógł którekolwiek z tych żądań spełnić. Są jednak podobno inne rozwiązania: np. zezwolenie na zabór Albanji przez Włochy, — albo też przyznania Włochom rozmaitych polityczno-handlowych przywilejów (m. in. protektorat włoski nad Włochami osiadłymi na stałe we Francji) — i wydatnej pomocy finansowej. Są to sprawy nadzwyczaj skomplikowane, których najserdeczniejsza rozmowa Mac Donalda z Mussolinim nie ujmie i nie rozwiąże. Być może, że angielski premjer liczy na czar swej wymowy, ale spotka w Rzymie partnera godnego siebie, którego wymowa jest niemniej fascynująca i porywająca. Czy z tego turnieju oratorskiego wyniknie coś pozytywnego, coś uspokajającego dla Europy — nie śmiemy przesądzać. Sądząc jednak z tonu i nastawienia prasy faszystowskiej, która wiernie odbija zapatrywania swego rządu — szanse są dość nikłe.

* * *

Mac Donald chciał koniecznie nakłonić p. Daladiera, aby mu towarzyszył do Rzymu i razem z nim przekonywał Mussoliniego. Francuski premjer uchylił się od tej propozycji, uważając bardzo słusznie, że byłyby to rozmowy dla obu stron dość nieprzyjemne i niezbyt pożyteczne. Jeżeli wogóle jest możliwe przekonać p. Mussoliniego, że jego obecna zagraniczna polityka jest dla Włoch i faszyzmu niekorzystna, — jeżeli Mussolini istotnie pragnie pokoju i nie myśli o żadnej wojennej przygodzie, to i w nieobecności p. Daladier może dojść w Rzymie do jakiegoś porozumienia, któreby impet niemieckiego nacjonalizmu powstrzymało i osłabiło; o ile jednak Mussolini dąży — ze znanym uporem — do pewnego celu i jest przekonany, że jego metody polityczne są najskuteczniejsze — wszelkie perswazje Mac Donalda będą bezskuteczne. Chodzi więc o to, aby móc rozróżnić, co w polityce Mussoliniego jest taktyką i propagandą, a co stanowi jej treść realną, podstawową. Dowiemy się niebawem, jakie pod tym względem istnieją możliwości, to znaczy — wiele Mussolini może ustąpić ze swojej taktyki, i co wzamian zażąda.

Że zmiana orjentacji włoskiej miałaby olbrzymią doniosłość dla dzieła pacyfikacji Europy — o tem nikt nie wątpi. Czy jest jednak obecnie możliwa...?

* * *

O cóż chodzi? Racjonalizm niemiecki szuka pretekstu, aby ze względną przyzwoitością wycofać się z konferencji rozbrojeniowej, i zrzucić więzy nałożone na Niemcy przez traktat wersalski. W tem dążeniu, popierają go faszystowskie Włochy, których stanowisko ośmiela Hitlera do najryzykowniejszych kroków. Cóż go bowiem obchodzi, jak go może krępować Europa rozdwojona i zdezorjentowana, w której każdy uczestnik ententy idzie swoją drogą i do własnych celów dąży. Hitler liczy na pomoc Włoch, na odosobnienie Francji, na wyspiarski instynkt Anglji,— na kłopoty wewnętrzne Ameryki. Może się jednak przeliczyć. Pomoc Włoch jest czysto platoniczna, odosobnienie Francji jest pozorne, Anglja dawno zrezygnowała z niebezpiecznej splendid isolation, a kłopoty amerykańskie będą niebawem należały do historji. Rysują się też już kontury francusko-angielsko-amerykańskiego porozumienia, wobec którego furja niemieckiego nacjonalizmu ostać się nie może; na sowiecką Rosję Hitler liczyć także nie może; zgniecenie komunizmu niemieckiego nastąpi bezwarunkowo kosztem traktatu w Rapallo; a wreszcie — Włochy nie będą mogły długo pozostać poza obrębem zachodniej koalicji, gdyż toby groziło im strąceniem do rzędu państw zwyciężonych. Nie zamykając zatem oczu na imponujące triumfy nacjonalizmu w obrębie Niemiec, trzeba objektywnie stwierdzić, że w dziedzinie polityki zagranicznej jego sukcesy są dość wątpliwe.

Mac Donald w roli pośrednika.

Londyn 16 marca.

(PAT) Prasa angielska obszernie i z wyraźnem zadowoleniem omawia fakt wizyty Mac Donalda i Simona w Rzymie, przywiązując do niej jaknajwiększe znaczenie. Niektóre dzienniki donoszą o zamierzonem jakoby przybyciu do Rzymu także i Daladiera i Hitlera, **czyniąc wyraźną aluzję do możliwości konferencji 4-ch mocarstw w Rzymie.** Ze strony miarodajnej nie potwierdzają jednak tych przypuszczeń, uważając je naogół za mało prawdopodobne. Natomiast wizyta Mac Donalda i Simona **posiada istotnie znaczenie wybiegające daleko poza ramy tylko spraw rozbrojeniowych.**

Dzienniki angielskie dzielą państwa europejskie na trzy kategorje: na państwa, które zostały skutkiem wojny pokrzywdzone i żądają załatwienia swych pretensyj, takie, które się o swe bezpieczeństwo obawiają i żądają gwarancyj i wreszcie takie, które pragną okazać swą dobrą wolę dla sprawy pokoju. Z tego zestawienia widoczne jest, **że W. Brytanja i Włochy pretendują do tej trzeciej kategorji i że mają odegrać rolę arbitra pomiędzy państwami kategorji pierwszej i drugiej.** Ideą Mac Donalda jest stworzenie czegoś w rodzaju porozumienia współpracy dla pokoju. Mac Donald i Simon odjadą z Genewy dzisiaj do Genui, skąd jutro rano odlecą samolotem do Rzymu, gdzie zabawią zapewne do poniedziałku wieczór. W czasie swej wizyty w Rzymie Mac Donald zamierza złożyć wizytę królowi włoskiemu i papieżowi.

Daladier wyjechał do Genewy.

Paryż 16 marca.

(PAT) Wczoraj o godz. 21.50 premjer Daladier wyjechał do Genewy. Premjer oświadczył dziennikarzom, że nie mógł odmówić naleganiom Mac Donalda o przybycie do Genewy, zaznaczył jednak, że **nie zamierza udać się razem z premjerem angielskim do Rzymu** i jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, powróci w piątek do Paryża.

Niemcy pod znakiem Hitlera.

Pełnomocnictwa dla rządu.

Berlin 16 marca.

(PAT) Gabinet Rzeszy omówił w środę m. in. sprawę przedłożenia Reichstagowi ustawy o pełnomocnictwach nadzwyczajnych dla rządu. Według informacyj prasy rząd Hitlera domagać się ma daleko idących pełnomocnictw na okres całej kadencji parlamentu Rzeszy. Reichstag zwołany ma być w określonych odstępach czasu tylko dla uchwalenia budżetu. **Reformy, wymagające zmiany konstytucji, dokonane mają być przez rząd bez udziału parlamentu.**

Nie będzie wyborów w Bawarji..

Berlin 16 marca.

(PAT) Narodowo-socjalistyczny „Frankisches Volk" dowiaduje się, **że nowe wybory do sejmu bawarskiego wogóle nie zostaną rozpisane. Poszczególne stronnictwa otrzymać mają ilość mandatów, odpowiadającą wynikom głosowania do Reichstagu z dnia 5 bm.** W ten sposób narodowi socjaliści uzyskają niemal absolutną większość i będą mogli samodzielnie utworzyć rząd. Również i do innych sejmów krajowych zastosowana ma być w przyszłości taka sama procedura.

Schacht prezydentem Banku Rzeszy.

Berlin 16 marca.

(PAT) Prasa donosi, że prezydent Banku Rzeszy **Dr Luther ustąpi dzisiaj ze swego stanowiska. Jego następcą ma być mianowany Dr Schacht.**

Stłumienie obstrukcji.

Berlin 16 marca.

(PAT) Konferencja przywódców frakcyj uchwaliła, że otwarcia Reichstagu dokonać ma min. Goering. Regulamin obrad ma być zmieniony. Posłowie będą obowiązani pod rygorem sankcyj brać udział w posiedzeniach. Zarządzenia te mają na celu uniemożliwienie opozycji obstrukcji przez zdekompletowanie plenum. Według informacyj prasy prezydentem Reichstagu zostanie obrany min. Goering, który dotychczas sprawował ten urząd. Otwarcie obrad parlamentu nastąpi we wtorek po południu. W godzinach przedpołudniowych odbędzie się uroczysty akt otwarcia w Poczdamie w kościele garnizonowym, w czwartek zaś Hitler wygłosi exposé rządowe.

Apoteoza morderców!

Berlin 16 marca.

(PAT) Biuro Conti donosi: Skazani w dniu 22 sierpnia ub. roku przez sąd doraźny w Bytomiu za zamordowanie powstańca komunisty polskiego Piecucha w Potempie narodowi socjaliści zostali w środę wypuszczeni na wolną stopę. **Uwolnienie wszystkich skazanych nastąpiło na inicjatywę kanc. Hitlera.** Przybyli oni do Berlina, gdzie są gośćmi swych towarzyszy partyjnych. Również zwolnieni zostali oskarżeni Golombek i Dutzki, pozostający w areszcie śledczym pod zarzutem nakłaniania do morderstwa.

Amnestja dla terorystów.

Berlin 16 marca.

(Tel. wł.) Na podstawie uchwały komisarycznego rządu pruskiego upoważniony został pruski minister sprawiedliwości do zarządzenia rewizji aktów karnych przestępców z obozu narodowo-socjalistycznego, skazanych za wszelkie akty gwałtu w okresie przed dniem dzisiejszym. Przestępcy znajdujący się w więzieniu zostaną uwolnieni a prowadzone przeciw nim postępowanie karne zostanie umorzone.

Odroczenie kongresu socjalistycznego.

Berlin 16 marca.

(PAT) Kongres partji socjal-demokratycznej Niemiec, który miał się odbyć w dniu 26 bm., został odroczony na czas nieograniczony.

Posłowie komunistyczni będą wykluczeni.

Berlin 16 marca.

(Tel. wł.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, **że posłowie komunistyczni zostaną wykluczeni tak z Reichstagu jak sejmu pruskiego.** Po wykluczeniu posłów komunistycznych **narodowi socjaliści zdobędą większość w obu parlamentach,** gdyż w Reichstagu w następstwie usunięcia 81 komunistów na pozostałych 566 mandatów będą dysponowali 288 mandatami a w sejmie pruskim gdzie po unieważnieniu 63 mandatów komunistycznych pozostanie 411 mandatów, narodowi socjaliści będą posiadali 211 mandatów. **Sferom miarodajnym chodzi jedynie o zdobycie większości 2/3 głosów dla uzyskania pełnomocnictw uprawniających władze do zmiany konstytucji.**

Sfery miarodajne wskazują, że Reichstag będzie obradował 3 do 4 dni, poczem odroczony zostanie do jesieni. Pierwsze obrady będzie prowadził dotychczasowy prezydent Reichstagu Goering a nie przewodniczący z tytułu starszeństwa. Frakcja narodowo-socjalistyczna uchwaliła ponownie obrać Goeringa prezydentem Reichstagu.

Aresztowanie pacyfisty.

Berlin 16 marca.

(PAT) Znany pacyfista niemiecki b. generał major v. Schoenaich został ubiegłej nocy aresztowany.

Napady na mieszkania.

Berlin 16 marca.

(Tel. wł.) Do mieszkania szwedzkiego konsula generalnego w Stuttgarcie Dra Wannera wtargnęło onegdaj dwóch uzbrojonych hitlerowców i pobiło go dotkliwie, poczem zbiegło. Policja twierdzi, że chodzi o prowokatorów komunistycznych i wyznaczyła za wskazanie sprawców nagrodę 500 marek.

Hitlerowcy napastują obcych dyplomatów.

Londyn 16 marca.

(PAT) „Daily Telegraph" donosi o szeregu aktów przemocy, dokonanych przez uzbrojonych hitlerowców na członkach korpusu dyplomatycznego w Niemczech, których wzięto za Żydów. Dziennik wspomina o incydencie posła rumuńskiego w Berlinie, którego gdy wychodził z przyjęcia w pewnym domu żydowskim, chcąc wsiąść do samochodu otoczono i obrzucono najgorszemi wyzwiskami a z samochodu zerwano chorągiewkę rumuńską. Poseł egipski, spacerujący na ulicy, został napadnięty, a gdy skrył się do kawiarni, hitlerowcy podążyli za nim i silnie go poturbowali.

Od Berlina do Żywca.

Droga pozornie daleka. W ostatnich dniach jednak pewne wypadki zbliżyły do siebie te dwa pojęcia. Tu i tam nacjonaliści usiłują podburzyć masy przeciw ludności żydowskiej. Tu i tam podburzanie to dokonuje się przedewszystkiem na tle kryzysu gospodarczego i przybiera formy zwalczania żydowskiego handlu. Tu i tam masy idą łatwo na hasła demagogiczne i dlatego popularne, ujmujące zagadnienie bolesne i aktualne, ale upraszczające je w ten sposób, że staje się pozornie łatwem do rozwiązania: posterunek S. A. przed wielkim domem handlowym w Berlinie, czy podniecony tłum, rabujący sklepy w podgórskich miasteczkach — oto ma być recepta na kryzys gospodarczy, na egzystencję tej mniejszości narodowej, która od wieków nie dała się usunąć innymi, równie uproszczonemi receptami.

Różnice? Są z pewnością poważne. W Berlinie akcja antyżydowska ma za sobą najsilniejsze i rządzące stronnictwo, nielegalne blokowanie sklepów dokonuje się na oczach władz państwowych, napady i bójki uliczne nie są tłumione. Policja ma tam coś ważniejszego do roboty, niż zapewnienie ochrony mienia i życia pewnej grupy obywateli. W Polsce akcja antysemicka — o ile przechodzi granice legalności — ma za sobą tylko najmłodsze, najfanatyczniejsze elementy stronnictwa nacjonalistycznego, opozycyjnego, dlatego nie odpowiadającego za państwo i korzystającego z braku odpowiedzialności. Do akcji tej dają się porwać elementy nieraz przestępcze i walkę ekonomiczną z żydami wyzyskują dla własnej korzyści, bojkot przemieniają w rabunek i zkolei — jak w Żywieckiem — w walkę między sobą o podział łupów przy której padają trupy.

Różnice? Są z pewnością poważne. Wypadki w podgórskim powiecie Polski będą tematem głośnych lamentów prasy polskiej i prasy zagranicznej. Nikt za te lamenty nie będzie zamykał dzienników — jak w Berlinie. — Nikt nie oświadczy polskim sjonistom — jak w Berlinie oświadczono socjalistom — że póki ich zagraniczni towarzysze nie zaczną się zachwycać tutejszym reżimem — to tutejsze ich dzienniki nie będą się ukazywać.

Różnice? W Polsce reaguje na kryzys gospodarczy — wobec miejscowego, często więcej niż dokuczliwego wierzyciela-handlarza ludność wiejskich powiatów, podgórskich i nie stojących na wysokim stopniu kultury. W Niemczech reaguje podobnie ludność kulturalnie — jak dotąd sądzono — wyżej stojąca, ludność miejska, ludność robotnicza.

Różnice? W Niemczech rzeczy te dzieją się w całem państwie i cieszą się życzliwem poparciem władz. W Polsce próby czegoś podobnego ograniczone do drobnych obszarów są natychmiast tłumione.

To, co się stało w Żywieckiem jest jednak poważnem ostrzeżeniem. Nie wydaje się być wskazówką, iż ludność państwa jest podniecona. Wskazywać się zdaje na co innego. Wskazywać się zdaje, że polscy nacjonaliści, którym dotychczasowe metody walki z regimem nie dawały sukcesów, próbują metody nowej, próbują aktywnego antysemityzmu, nietylko może poto, by uzyskać tu pewne rezultaty, ile po to, by skoro władze spełnią swój obowiązek i nie dopuszczą do zakłócenia spokoju — rzucić hasło „rząd broni żydów"? Cały szereg objawów zaczyna wskazywać na to.

Podniesiono w prasie nacjonalistycznej krzyk z tego powodu, iż wpuszcza się do Polski żydów-obywateli polskich, emigrujących z Niemiec. Nie sprawdzono, czy i ilu takich żydów powróciło. Nie zastanowiono się, że nie można nie wpuścić własnych obywateli do kraju. Zapomniano, że żydzi ci stali się obywatelami polskimi nie z inicjatywy obecnego regimu, ale niezależnie od urzędów polskich a na mocy tych traktatów międzynarodowych, które nam zyskali w Paryżu 1919 r. pp. Dmowski i Paderewski.

Spokojnie bez cienia zastrzeżeń, przeciwnie — z podkreśleniem, że wszystko dokonuje się w największym porządku, opisuje się w prasie endeckiej hece antyżydowskie w Niemczech. Czytelnik tych pism dostaje dokładną receptę, jak się takie rzeczy wykonuje, o ile oczywiście policja nie przeszkadza i dochodzi do przekonania, że w Polsce w dojściu do tego samego — przeszkadza tylko policja.

Zmienia się nawet front wobec Niemiec. Wzywa się „więcej spokoju". Hitler — powiada się — jest dla Polski mniej groźny, niż jakikolwiek inny rząd niemiecki. Przypuszcza się, iż „żydostwo międzynarodowe" dążyć będzie do stworzenia frontu antyniemieckiego, i że przy tej sposobności „nastręcza mu się myśl o Polsce". Niedługo, a czytać będziemy w „Gazecie Warszawskiej", iż każdy energiczniejszy gest Polski wobec Niemiec Hitlera jest żydowską intrygą „wywołany", tak oto antysemita Hitler godzi polskich antysemitów z Niemcami.

* * *

Cała myśląca poważnie część społeczeństwa i jego organy stanąć mogą niedługo przed ciężkiem zadaniem. Korzystając z niemieckiego przykładu, korzystając z podniecenia młodzieży, korzystając z kryzysu gospodarczego — mogą polscy nacjonaliści próbować, o ile da się w Polsce naśladować niemieckie wzory, o ile odpowiedzialność za nieudanie tej próby będzie można przerzucić na rząd, który „broni żydów". Nie trzeba być filosemitą, by rozumieć niebezpieczeństwa tej ewolucji, którą dziś w wewnętrznych stosunkach Niemiec widzimy.

Rosjanie i Żydzi.

Staraniem żydowskiego tygodnika „Razswiet" odbył się w Paryżu ciekawy mityng na temat „losów rosyjskiego żydostwa". Prezydował p. Milukow, przewódca stronnictwa „kadetów", do którego przed wojną należała ogromna część rosyjskiego żydostwa liberalnego i które zawsze miało charakter wybitnie filosemicki.

Pan Milukow w przemówieniu swem podkreślił, że dla niego osobiście i dla rosyjskiej inteligencji „kwestja żydowska" nigdy właściwie nie istniała. — „Nas łączył z Żydami pryncyp demokratyzmu, o który walczyliśmy wspólnie. Ma rację G. B. Sliosberg twierdząc, że „kwestja żydowska jest tylko częścią kwestji rosyjskiej, bo i nas i Żydów dotknął los jednakowy". „Nie ma różnicy w niewolnictwie i prześladowaniach. Rząd sowiecki rozwala jednocześnie i cerkwie prawosławne i synagogi. A jednak dochodzą do nas wieści o wzrastającym antysemityźmie sowieckim, który przybiera kształty szkodliwego i zwyrodniałego nacjonalizmu".

Następny mówca p. Awksentjew gorąco zwalczał tezę mieszania Żydów z bolszewizmem, twierdzenie, że „Żydzi rządzą Rosją..."

— Co za brak poczucia narodowej godności, co za głęboki upadek moralny!... Bolszewizm jest zjawiskiem czysto rosyjskiem i powinniśmy wziąć za niego pełną odpowiedzialność...

Zdaniem mówcy Rosjanie i Żydzi mają jednego tylko wspólnego wroga — bolszewizm, po upadku którego „przeklęta kwestja żydowska" w przyszłej federacyjnej Rosji przestanie istnieć.

Z kolei znany działacz żydowski z Petersburga p. Sliosberg oświadczył, że dziś między Rosjanami i Żydami istnieje pewne niezrozumienie, Rosjanie nie pojmują głębokiego spirytualizmu, który przenika naród żydowski. Stąd płynie wszechczłowieczeństwo żydostwa, jego kosmopolityzm.

W inny nieco ton uderzył niejaki p. Fedotow, wskazując, że żydostwo ma dwie ojczyzny — starożytną Palestynę i nowoczesną — Rosję. Dlaczego Żydzi nie mogą zapomnieć „specjalnego żydowsko - rosyjskiego powietrza?" Ponieważ w rosyjskiem Ghetto żyli oni w atmosferze religijnego wrzenia. Jednak religja żydowska, twierdził mówca, w jej formie dzisiejszej trudno jest, aby utrzymała swoje miejsce na świecie. Wśród młodzieży żydowskiej nie ma już dążeń do odrodzenia religijnego. Religja żydowska zachowuje jeszcze swój charakter rytualny, lecz zatraciła już swoje rysy mistyczne. Duchowe ocalenie żydostwa i warunek jego przyszłej przyjaźni z rosyjskim narodem leży — podkreślił p. Fedotow — w orbicie jego odrodzenia religijnego, które powinno wytworzyć (!)... „żydostwo w stylu chrześcijańskim..."

Mowa p. Fedotowa nie wzbudziła na sali, wypełnionej przeważnie przez Żydów... entuzjazmu. Jak gdyby w odpowiedzi wystąpił głośny nacjonalista żydowski z obozu sjonistów-reformistów p. Żabotiński, który w następujący sposób skonkretyzował cele i nastroje żydowskie.

— Dla mnie, rzekł, kwestja „Rosja i żydostwo" jest kwestją kolosalnej wagi, ale nie jest ona centrem zagadnienia żydowskiego. W Rosji zostało 2 miljony Żydów, lecz jest ich na świecie miljonów piętnaście. Problemat należy stawić w masztabie uniwersalnym.

— Na czem polega jego rozwiązanie? — pyta p. Żabotińskij. — Czy leży ono w religji?

I odpowiada z jasną i szczerą otwartością:

— Patos religijny naszego pokolenia zbudowany jest na idei bogobórstwa (!). Żyd pragnie naprawić cały ustrój świata, on marzy o sprawiedliwem, zdrowo skonstruowanem społeczeństwie. On mówi: dobre społeczeństwo i w niem godny człowiek. Chrystjanizm rozpoczyna od ulepszenia jednostki ludzkiej — społeczeństwo stanie się lepszem i sprawiedliwszem potem. Tę różnicę między chrześcijaństwem i judaizmem należy zachować. Ta miedza nigdy nie zatrze się. Lecz my nie chcemy podszeptywać innym, w jaki sposób mają urządzać swoje Bogiem kierowane (bogospajemoje) społeczeństwo. Chcemy mieć własne laboratorjum, chcemy dokonać swego doświadczenia. Musimy zdać swój własny egzamin narodowy.

Na pytanie, co właściwie wiąże Rosję z żydostwem, p. Żabotińskij oświadczył: — „jedno tylko, a mianowicie kultura rosyjska, w której dźwięczy coś uniwersalnego, ten sam głos sumienia, głos starożytnych proroków. Dopóki Rosja będzie bojowniczką światowej sprawiedliwości, będzie ona zawsze pociągała ku sobie serca bogobórczego (!) żydostwa".

Nie przytaczamy przemówień oratorów pomniejszych. Szczera otwartość p. Sliosberga i Żabotińskiego, jako charakterystyka nastroju nacjonalizmu żydowskiego w jego szacie sjonistycznej, — wystarczy. Dodać tylko można, że chociaż p. Awsksentjew miał rację, nazywając bolszewizm produktem rosyjskim, to jednak nie ulega kwestji, że rekrutuje on na całym świecie olbrzymi procent młodzieży żydowskiej, i że zjawisko to w znacznej mierze wypływa z „bogobórczego" nastawienia neojudaizmu panów Żabotińskich.

Ed. P.

Oświadczenie kardynała Innitzera

Wiedeń 16 marca.

(Tel. wł.) W czasie zebrania katolików niemieckich i austrjackich arcybiskup Wiednia ks. kardynał Innitzer wygłosił przemówienie, w którem nawiązując do bliskiej rocznicy odsieczy Wiednia powiedział m. in.: Dziś wrogiem chrześcijaństwa nie jest już Turcja. Poważne niebezpieczeństwo zagrażające chrześcijaństwu w dobie obecnej płynie z innej strony o ile chrześcijaństwo w czas temu nie zapobiegnie.

Ogólnie przypuszczają, że jest to aluzja do poczynań ekstremistów nacjonalistycznych w Niemczech.

Jubileusz kapłański ks. arcyb. Wałęgi.

Z racji zbliżającego się 50-lecia kapłaństwa J. E. ks. arcybiskupa Dra Leona Wałęgi, byłego ordynarjusza diecezji tarnowskiej, ogłosił ks. biskup sufragan Dr Edward Komar następującą odezwę do duchowieństwa diecezjalnego:

„Stało się.. Arcypasterz Leon Wałęga po 32 latach kierowania diecezją tarnowską usuwa się w zacisze klasztorne. Czyni ten krok po długim namyśle i modlitwie. Najgorętsze prośby ze wszystkich stron nie zdołały zmienić Jego postanowienia. Nie wypłynęło bowiem z żadnych pobudek ludzkich, podyktowała je wyłącznie i jedynie żywa, gorąca Jego wiara, najgłębsza pokora i delikatność Jego biskupiego sumienia.

Skłońmy więc głowę i ze czcią najgłębszą uszanujmy tę dla Niego tak upragnioną a dla diecezji tarnowskiej tak bolesną decyzję.

Długoletni nasz arcypasterz będzie obchodził dnia 24 marca br. 50-letni jubileusz kapłański. Wprawdzie przestaje być naszym Pasterzem, ale nie stracił prawa do naszych serc, więc też obowiązkiem jest wszystkich diecezjan wziąć udział w tej uroczystości.

Dostojny nasz arcybiskup jubilat pragnie odprawić swoją Złotą Mszę św. w cichości przed obrazem Matki Boskiej Tuchowskiej i usilnie wyprasza się od wszelkich życzeń i głośnych obchodów.

Uszanujmy wszyscy i tę wolę księdza arcybiskupa i zostawmy Go w ciszy spokojnej. Natomiast spełnijmy swój obowiązek synowskiej wdzięczności względem naszego długoletniego arcypasterza w inny sposób, który Mu będzie daleko milszym i pożądańszym.

Niechaj we wszystkich kościołach naszej diecezji odprawi się w niedzielę, 26 marca o zwykłej godzinie uroczyste nabożeństwo na intencję Najdostojniejszego Jubilata wraz z okolicznościowem kazaniem i Te Deum, które to nabożeństwo powinno być zapowiedziane w niedzielę poprzednią wraz z zachętą do licznego udziału. Na serdeczne pożegnanie naszego arcypasterza odpowiedzmy również serdeczną, gorącą modlitwą na Jego intencję.

† *Edward Bp.*
wik. gen.

Na pograniczu Prus wschodnich.

Od kilku dni polska straż graniczna na pograniczu wschodnio-pruskiem zauważyła, że po stronie niemieckiej grupy umundurowanych hitlerowców, złożone z kilku osób patrolują granicę. Są to przeważnie młodzi chłopcy ubrani w przepisowe mundury bojówek hitlerowskich, uzbrojeni, a na rękach prócz swastyki mają numery 13 i 138 dawnych pułków cesarskich. Według informacyj uzyskanych przez naszą straż graniczną oddziały te patrolują wzdłuż pogranicza celem uniemożliwienia ucieczki komunistom z Prus Wschodnich do Polski. „Wzmocnienie" ochrony granicy od strony niemieckiej przez młodzież hitlerowską, zachowującą się prowokacyjnie, wywołało wśród ludności granicznej duże zaniepokojenie. O prowokacyjnem zachowaniu się hitlerowców świadczy choćby fakt, że w ciągu ubiegłych 2 dni na szosie Łasica—Wielka Tumawa uszkodzili oni godła państwowe Rzplitej na 2 słupach granicznych w pobliżu kamienia granicznego Nr 122.

KRONIKA.

Warszawa 17 marca.

— Kalendarz na piątek: św. Gertrudy. Wschód słońca 5.35, zachód 17.31; wschód księżyca 24.00, zachód 7.29.

OGÓLNA.

— Ukonstytuowanie się zarządu Tow. umiędzynarodowienia łaciny. W lokalu T-wa literatów i dziennikarzy w Warszawie, odbyło się konstytucyjne zebranie T-wa umiędzynarodowienia łaciny. Po zagajeniu zebrania przez Dr J. Wieniewskiego inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący zebrania, prof. Tad. Zieliński, poczem referat zasadniczy o łacinie, jako języku międzynarodowym, wygłosił Dr J. Wieniewski. Zebrani przyjęli opracowany już statut, a następnie przez aklamację wybrali zaproponowany przez komitet organizacyjny zarząd w nstępującym składzie: prof. Dr Tadeusz Zieliński, prof. Dr Oskar Halecki, prof. Dr Marceli Handelsman, prof. Dr Leon Kryński, wizytator ministerjalny Karol Dąbrowski i Dr Ignacy Wieniewski.

— Nowe władze Zrzeszenia Zw. zawodowych literatów polskich. Zarząd Zrzeszenia Związków zawodowych literatów polskich na ostatniem posiedzeniu ukonstytuował się w sposób następujący: prezes: p. Juljusz Kaden-Bandrowski, I wiceprezes: p. Karol Irzykowski, 2 wiceprezes: p. Witold Hulewicz, sekretarz: p. Edward Kozikowski, skarbnik: p. Michał Rusinek, członkowie: pp. Zygmunt Kisielewski, Herminja Naglerowa, Leon Pomirowski i Stefan Truchim.

— Stypendja. Ministerstwo oświaty ogłasza konkurs na 2 wakujące stypendja: im. Kurosza i Olszewskich w wysokości 415 zł każde. Jedno przeznaczone jest dla ucznia, drugie dla uczenicy szkoły średniej. Muszą to być osoby narodowości polskiej i wyznania rzymsko-katolickiego, z zachowaniem pierwszeństwa dla krewnych Kuroszów lub Olszewskich.

— Kolonje dla dzieci polskich z Niemiec. Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech czyni już przygotowania do tegorocznej akcji kolonijnej. Akcja ta prowadzona od 10 lat objęła łącznie około 70.000 dzieci polskich w Niemczech, które sprowadzane były na kolonje do kraju. W b. r. sprowadzonych będzie około 6.500 osób czyli o 500 mniej niż w r. ub. Ograniczenie to spowodowane jest trudnościami finansowemi.

— Działalność urzędów pośrednictwa pracy. Wedle ostatniej statystyki w ciągu stycznia br. państwowe urzędy pośrednictwa pracy udzieliły względnie pośredniczyły przy udzielaniu posad i pracy 17.700 osobom, w tem 15.024 mężczyznom i 2.746 kobietom.

— Wygrane loterji. W dniu dzisiejszym następujące większe wygrane padły na numery losów: 15.000 zł Nry 30.226 i 95.625, po 5.000 zł Nry 15.001, 77.645, 143.205.

MIEJSKA.

— Zaciąg ochotniczy do służby wojskowej. W r. b. zgłaszać się mogą w charakterze ochotników do czynnej służby wojskowej mężczyźni urodzeni w latach 1913, 1914, 1915. Podania o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników składać należy do właściwych PKU w terminie do 1 maja br. Kandydaci, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki skróconej służby wojskowej mogą wnosić podania najpóźniej do 20 czerwca br. Po tym terminie mogą być przyjmowane podania tylko tych ochotników z cenzusem, którzy świadectwo dojrzałości uzyskali po 20 czerwca br. jednak najdalej do 1 lipca br.

— Ze Stowarzyszenia przyjaciół Państwowego Muzeum Zoologicznego. Dnia 15 bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie utworzonego niedawno Stowarzyszenia przyjaciół Państwowego Muzeum Zoologicznego. Po zagajeniu zebrania przez prof. J. Lewińskiego kustosz muzeum Dr J. Domaniecki wygłosił referat, w którym zobrazował dzieje Państwowego Muzeum Zoologicznego, podkreślając rolę inicjatywy prywatnej w powstaniu i rozwoju muzeum, w szczególności zaś zasługi głównych założycieli hr. Branickich. Dyr. muzeum Dr W. Roszkowski wygłosił referat o większych muzeach przyrodniczych zagranicą. Na zakończenie zebrani wybrali przez aklamację zarząd i komisję rewizyjną. Prezesem zarządu wybrany został wiceminister spraw wojskowych gen. Kazimierz Fabrycy.

— Pozwolenia na broń. Pozwolenia na noszenie broni na rok bież. ważne są do 1 kwietnia br. Przed tą datą ukaże się nowe rozporządzenie zmieniające dotychczasowe przepisy. W Warszawie pozwolenia na broń wydają starostwa grodzkie.

— Aresztowanie b. inspektora celnego. Z polecenia prok. Fuerstenberga aresztowano b. inspektora celnego w Gdańsku W. Tomasika, który już swego czasu miał sprawę o wymuszanie łapówek od kupców.

— Aresztowanie „darmozjada". W jednej z restauracyj przy ul. Marszałkowskiej aresztowano wczoraj nigdzie nie meldowanego St. Cichockiego, który po spożyciu obfitej kolacji nie chciał uiścić zapłaty. Po aresztowaniu stwierdzono, że Cichowski ma na sumieniu już 19 tego rodzaju przestępstw.

Proces o zniesławienie wojewody Lamota

Wczoraj w sądzie okręgowym warszawskim w dalszym ciągu prowadzona była rozprawa w sprawie o zniesławienie przez red. Niemojewskiego b. wojewody W. Lamota. M. in. zeznawał b. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, którego opinja wypadła przychylnie dla wojewody Lamota. Zeznawał również b. min. spraw wewnętrznych obecnie senator p. Kamieński. B. wojewoda Lamot jeszcze w 1917 r. był sekretarzem p. Kamieńskiego. P. Kamieński wyraził o p. Lamocie jak najlepszą opinję.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— O rozszerzanie odezw antyżydowskich. W Krakowie po przeprowadzeniu szeregu rewizyj aresztowano kilku akademików członków O. W. P., którzy mieli rozszerzać wśród robotników odezwy antyżydowskie. Aresztowano między innymi: Wacława Heybowicza, Jerzego Kałużyńskiego, Henryka Godlewskiego, Aleks. Lupę i Stan. Tarnowicza. Rewizje przeprowadzono również u zarządzających placówką O. W. P. w Krakowie.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO.

— Pożar lasu. Dnia 14 bm. w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w lesie państwowym na terenie gminy Gaboń, pow. nowosądeckiego. Pożar zniszczył kulturę leśną na obszarze około 15 ha, wyrządzając szkodę na około 4.000 zł.

ZE LWOWA.

— Wybuch w „Galicji". W Drohobyczu na kopalni „Galicja" w czasie próby wytrzymałości oddzielacza gazów nastąpił wybuch, wskutek czego oddzielacz uległ zniszczeniu, a palacz i jego pomocnik doznali ciężkich okaleczeń. W promieniu 100 m od miejsca wybuchu wyleciały wszystkie szyby w oknach. Straty wynoszą 30.000 zł.

Z POMORZA.

— Zajście graniczne. W związku z zajściem granicznem na stacji kolejowej w Strzebielinie w powiecie morskim, gdzie niewykryci sprawcy z terytorjum niemieckiego obrzucili kamieniami stojące na stacji wagony pasażerskie, wybijając kilka szyb i tłukąc latarnie na zwrotnicach, władze administrcyjne polskie i niemieckie zbadały dzisiaj miejsce zajścia. Ze strony Polski obecny był zastępca starosty morskiego Bolduan i przedstawiciel dyrekcji kolei w Gdańsku, a ze strony niemieckiej landrat powiatowy w Lauenburgu, Kresman, i komendant policji powiatowej. W wyniku oględzin władze niemieckie postanowiły wdrożyć energiczne śledztwo dla wykrycia sprawców oraz zakomunikować wyniki tego śledztwa władzom polskim.

KRONIKA ŚLĄSKA.

— (c) **Przyjazd ks. prymasa Hlonda na Śląsk.** W związku z konsekracją ks. biskupa Gawliny na uroczystości, które rozpoczynają się 18 bm. przybywa ks. prymas Hlond; będzie on gościem ks. biskupa Adamskiego.

— (c) **Wiceminister inż. J. Gallot na Śląsku.** Wczoraj t. j. we czwartek przyjechał na Śląsk wiceminister komunikacji, inż. J. Gallot, który odbył w województwie konferencję w sprawie programu najbliższych robót publicznych na terenie Śląska.

— (c) **Związki górników podpisują orzeczenie komisji pojednawczo-arbitrażowej.** W dniu wczorajszym odbyła się w Katowicach międzyzwiązkowa konferencja przy udziale delegatów wszystkich zawodowych związków górniczych; uchwalono wystosować wspólne pismo do komisji pojednawczo-arbitraż., wyrażające przyjęcie orzeczenia komisji.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— (c) **Załoga kopalni „Klimontów"** nie opuszcza podziemi. W związku z zapowiedzią zatopienia kopalni „Klimontów" wybuchł tam dziś strajk włoski. Robotnicy oświadczyli, że kopalni nie opuszczą dopóki nie otrzymają oficjalnego zawiadomienia, że zarząd kopalni nie zatopi.

Z ŁODZI.

— Konsulat łotewski w Łodzi. Nowootwarty w Łodzi konsulat łotewski rozpoczął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

— Strajk w Łodzi. Sytuacja strajkowa w Łodzi zasadniczo nie uległa zmianie. Wczoraj miała się odbyć w Warszawie konferencja, na której sprawa strajku była przedmiotem obrad. W Łodzi odbyło się posiedzenie delegatów związków zawodowych wchodzących w skład okręgowej komisji klasowych związków zawodowych, na którem uchwalono poprzeć strajk włókniarzy strajkiem generalnym, o ile pertraktacje nie doprowadzą do porozumienia.

— Dwoje dzieci pod samochodem. W Łodzi na ul. Piotrkowskiej samochód, ciężarowy prowadzony przez szofera Baranowskiego najechał na przechodzące przez jezdnię dzieci 5-letnią Natalję i 10-letniego Jerzego Bota, które doznały ciężkich kontuzyj. Zebrany tłum na ulicy wystąpił bardzo wrogo przeciw szoferowi, którego z opresji uratowała policja.

Z WOŁYNIA.

— Wylew Horynia. Koło Ostroga wystąpiła z brzegów rzeka Horyń i zalała okoliczne pola i drogi. Komunikacja kołowa została przerwana. Mieszkańców kilku wsi okolicznych ewakuowano.

Z WILNA.

— Manewry litewskie. Dzienniki donoszą, że w pierwszych dniach kwietnia br. odbędą się na pograniczu polsko-litewskiem w okręgu Oran wiosenne manewry armji litewskiej. Weźmie w nich udział I i II dywizja piechoty z artylerją, czołgami, dywizją samolotów i wojska radjotechniczne.

— Pożar plebanji. We wsi Skrunda wybuchł pożar na plebanji kościoła katolickiego i zniszczył ją doszczętnie, wraz z urządzeniem i dobytkiem proboszcza. W płomieniach znalazł śmierć 60-letni stróż plebanji Bazyli Boryk.

Sport i wychowanie fizyczne.

Hokeiści szwedzcy grali w Pradze przeciw LTC w kombinowanym zespole drużyn A. I. K—Göta, ulegając Czechom w stosunku 3:4 (0:2, 2:1, 1:1).

Wisła—Ruch zawody ligowe o mistrzostwo Polski w piłce nożnej mają być rozegrane 9 i 23 kwietnia br.

Kolarze polscy w biegu dookoła Węgier. Polski Związek towarzystw kolarskich postanowił zgłosić czterech zawodników do biegu dookoła Węgier, który odbędzie się od 29 czerwca do 3 lipca w pięciu etapach na trasie około 1.000 km.

Pierwszy krok pływacki organizuje w Warszawie tej niedzieli AZS. w swojej pływalni (Akademicka 5) o godz. 18.30.

Polska—Monaco zawody tenisowe mają być rozegrane w Warszawie.

Francja—Anglja 3:0 był wynik międzypaństwowego spotkania kobiecych drużyn hokejowych.

Policyjny K. S.—Cracovia. Przyjazd do Krakowa silnej drużyny ligi śląskiej — Policyjnego K. S. z Katowic będzie otwarciem sezonu piłkarskiego w Krakowie.

Proces Gorgonowej.

Odjazd Gorgonowej do Lwowa.

Już koło godziny 11 przed południem poczęły się przed gmachem sądowym gromadzić tłumy publiczności z powodu zapowiedzianego wyjazdu trybunału, prokuratorów, znawców sądowych, przysięgłych oraz Gorgonowej do Lwowa. Policja pilnowała porządku, nie dopuszczając ciekawych w pobliże gmachu. Naprzeciw wejścia do sądu, oczekiwał na ulicy olbrzymi autobus na przewiezienie na dworzec uczestników jazdy. Na sali sądowej i w pokojach bocznych poczęli się gromadzić członkowie trybunału i prokuratury. Pierwszy przybył p. przewodniczący Dr Jendl.

W gmachu sądowym znalazły się także, przybyłe w charakterze świadków ze Lwowa, Marja Siekierska i Jadwiga Pfeifferówna, uczenice gimnazjalne, a koleżanki śp. Lusi. Zgłosiły się one do p. przewodniczącego, okazując wezwania sądowe, na co oświadczono im, że muszą pozostać w Krakowie do poniedziałku i stawić się na rozprawie. Do Krakowa w południe przybyła jeszcze jako świadek Helena Płocka, uczenica gimn., koleżanka Lusi, oraz Marja Grongiel, mleczarka z Łosiny, która do willi Zaremby nosiła mleko. Będą one przesłuchane również w poniedziałek na rozprawie.

Sędziowie przysięgli dążyli z walizkami do sądu, gromadząc się kolejno w sali narad. Wreszcie nadszedł ostatni trzynasty, na którego z niecierpliwością czekano, poczem wszyscy uczestnicy procesu odjechali na dworzec główny, wypełniony już tłumami osób. Ciekawscy jednak zawiedli się, gdyż Gorgonową przywieziono osobno karetką więzienną, przed wejście na dworzec zachodni, skąd szybko przeprowadzono oskarżoną do czekującego już nowego wagonu pullmanowskiego. Gorgonowa, ubrana na czarno i zakryta czarnym welonem niosła na ręku swą kilkomiesięczną córeczkę „Kropelkę". Dziecko ubrane ciepło w wełniany biały płaszczyk i białą czapeczkę, wygląda na doskonale odżywione.

Gdy Gorgonowa wchodziła po stopniach wagonu, pomógł jej wnieść dziecko do środka, posterunkowy.

W osobnym całkiem wozie pullmanowskim zajęli miejsca w I klasie przewodniczący, trybunał i znawcy, w II-giej przysięgli i obrońcy, w III-ciej w zamkniętej separatce pomieszczono Gorgonową z dzieckiem i dwóch posterunkowych.

W otwartych miejscach wagonu zajęli miejsca dwaj woźni sądowi. Zjawiło się w wozie także kilku dziennikarzy, którzy jadą do Lwowa. Na zamkniętej separatce, w której jedzie oskarżona, widnieje kartka: „Zajęte dla Gorgonowej".

Po drugiej stronie wozu poczęły się gromadzić tłumy. Błyskają aparaty fotograficzne, kilku dziennikarzy dokonuje zdjęć. Gorgonowa siedzi w wagonie przy zamkniętem oknie, widna doskonale przez szybę. Ogólną ciekawość wzbudza trzymane przez nią dziecko, które widząc gromadę ludzi radośnie rusza rączkami.

Następnie wóz przesunięto na główny tor i dołączono do błyskawicznego pociągu. Tu zebrały się już tłumy publiczności i kolejarzy, obserwując Gorgonową i jej dziecko. Tłum falował, rozpychano się i tłoczono, by ujrzeć oskarżoną. Gdy ciekawych przybywało zasunięto firankę w przedziale Gorgonowej. Tłum czekał jednak aż do odjazdu pociągu. Gdy pociąg ruszył, ludzie stali w milczeniu. Naraz jeden z dziennikarzy, wychylił się z okna wagonu i do zebranych krzyknął: „Winna, czy niewinna?"

Rozległy się ogłuszające okrzyki męskie i niewieście. Jedni wołali: „Winna", drudzy: „niewinna".

Gdy pociąg zniknął w oddali, ludzie rozchodzili się zwolna, komentując szeroko odjazd Gorgonowej.

* * *

Na temat oskarżonej przychodzą tak do sądu, jak do obrońców, dziesiątki listów. W trzech takich listach, anonimowi autorowie podają się za sprawców zbrodni. Naturalnie listy owe, nie są zupełnie poważnie traktowane.

Obrady sejmu.

W dalszym ciągu środowego posiedzenia sejmu Izba przyjęła wnioski komisji regulaminowej w sprawie wydania sądom szeregu posłów m. in. Marjana Dąbrowskiego i Matuszewskiego, poczem pos. Pochmarski zreferował projekt ustawy o przedłużeniu na 1 rok terminu składania doktoratów na wydziałach filozoficznych. Do tej ustawy pos. ks. Szydelski zgłosił kilka poprawek. W głosowaniu poprawki te odrzucono a ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnem. O godz. 10 wieczorem przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o stypendjach. Referent prof. Czuma w przemówieniu swem podkreślił cały szereg dodatnich stron tego projektu. Z funduszu przypadającego corocznie do rozdziału projekt przewiduje do dyspozycji ministra tylko 20 proc. i tą kwotą rozporządzać może minister jedynie na podstawie opinji Rad wydziałowych, resztą t. j. 80 proc. tego funduszu dysponują same uczelnię. Zgłoszonym przez mniejszość poprawkom referent stanowczo się sprzeciwił i prosił o przyjęcie ustawy z poprawkami zaproponowanemi przez komisję. Po przemówieniu sprawozdawcy wywiązała się obszerna i namiętna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. W głosowaniu ustawa została przyjęta znaczną większością głosów.

Ustawa o szkołach akademickich.

Zkolei po dłuższej dyskusji przyjęto ustawę o szkołach akademickich z uwzględnieniem szeregu zmian zaproponowanych przez senat.

Sejm odrzucił poprawkę senatu, wedle której rektorzy mają być wybierani na przeciąg dwóch lat a nie jak przewiduje projekt rządowy na przeciąg lat trzech.

Pełnomocnictwa.

Po północy przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Przedstawiciele opozycji w osobach pp. Winiarskiego (Klub nar.), Roga (Str. Chł.) i Niedziałkowskiego (P. P. S.) wypowiedzieli się przeciwko udzieleniu pełnomocnictw rządowi, przyczem wszyscy zakończyli swe przemówienia równobrzmiącą deklaracją, że w pracach komisyjnych nad tą ustawą ani też w głosowaniu po załatwieniu jej w komisji udziału nie wezmą.

Na tem marszałek o godz. 1-szej m. 15 w nocy zamknął posiedzenie.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia plenarnego sejmu pos. L e c h n i c k i zreferował ustawę o ułatwieniach spłaty rolnikom. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pos. Ś w i ą t k o w s k i i P a w l a k wypowiadając się przeciw projektowi, ustawę przyjęto w obu czytaniach, jak również ustawę o mieszkaniach dla robotników rolnych.

Zkolei pos. C z e r n i c h o w s k i złożył sprawozdanie komisji handlowo-przemysłowej o ustawie kartelowej. Ustawa ta ma zadanie uregulowonia nadzoru nad kartelami, a wniesienie jej do Izby spowodowane zostało coraz bardziej ujawniającą się dysproporcją cen i potrzebą zasadniczego uregulowania tej formy organizacji życia gospodarczego. W kryzysie obecnym ustala się niski poziom cen rolnych i do tego poziomu musi się zastosować całe życie gospodarcze. Dla złagodzenia kryzysu musi nastąpić likwidacja trzech głównych ciężarów: zaległości podatkowych, długów rolniczych i wysokich cen przemysłowych. Pierwsze dwa zagadnienia zostały już ujęte w ramy ustaw i rozporządzeń, pozostaje zagadnienie wysokich cen przemysłowych, co do których ingerencja rządu nie może być tak bezpośrednia, jak w innych dziedzinach. W granicach środków, jakiemi rząd dotąd rozporządzał akcja ta została rozpoczęta, o czem świadczy obniżka cen żelaza, nawozów, papieru i cukru. Zniżka ceł w obecnej sytuacji gospodarczej świata i kraju nie może być użyta, dlatego pozostaje jedynie nadzór państwowy. Tu mowca szczegółowo omówił poszczególne działy projektu ustawy, wnosząc o jej przyjęcie. W dyskusji pierwszy przemawiał pos. R y b a r s k i, który w b. długiem przemówieniu ostro ustawę skrytykował, domagając się odrzucenia jej w całości.

Z komisyj sejmowych.

Komisja skarbowa sejmu przyjęła w obu czytaniach projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia biletów skarbo-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

11) (Ciąg dalszy).

— Była tam mała Inia Siemieniecka z koszyczkiem.

— Tak jest, była.

— Duża Inia bez koszyczka wróciła już do Warszawy?

— Kiedy? — spytał tonem sztucznie obojętnym, a jednocześnie spostrzegł ze zdumieniem, że rząd nudnych kamienic, na który przed chwilą spoglądał z odrazą, tramwaj i wysiadający zeń ludzie, ciemne okna sklepowe, że wszystko dokoła stało się nieprawdopodobnie pięknem i radosnem, jakgdyby on zapadł nagle w cudny sen albo zbudził się z ciężkiego snu do cudnego życia.

— W czwartek. — Czas jakiś szli w milczeniu.

Podczaski wziął kolegę pod ramię, pociągnął ku sobie, przytulił się do niego.

— Jak ona ciebie kocha! Kiedy dowiedziała się odemnie, żeś żyw i zdrów, pocałowała mnie w rękę ze szczęścia — w tę oto rękę. — Podsunął dłoń do twarzy.

Andrzej zatrzymał się zdjął kapelusz i, odwróciwszy się od nieznośnego papli, patrzył milcząc w głąb ulicy, która wciąż jeszcze zdawała mu się piękną i radosną, ale była daleka i nierzeczywista. Dalekiem i nierzeczywistem okazało się teraz zresztą wszystko: lata wojny, rewolucja, niewola, długa tułaczka, pracowite próżnowanie warszawskie, nieudany występ dzisiejszy, a bliskiem i prawdziwem były tylko jej powrót, jej obecność w Warszawie i to niespodziane cudowne zakwitnięcie życia. „Ach, więc tak! — dziwił się — praca, służba, bojowanie, szumne listy otwarte, to wszystko bujda, a tamto było istotne".

— Zamieszkała u męża na Szopena. Małżonek sypnął paskierskiemi pieniądzmi, pani przebrała się od stóp do głów, rozjeżdża samochodem po mieście — trzepał dalej Podczaski. — Niema kobiety, któraby nie wyrzekła się ideałów dla ładnego kapelusza. Sytuacja wobec tego będzie w Warszawie nieco naprężona. Tam na wygnaniu nie przeszkadzał wam mąż. Trzeba ci wiedzieć, że Józek Padniewski jest chorobliwie zazdrosny.

— Józek Padniewski! — zawołał Szydłowski.

— Ano, tak, Józek. Był dziś na zebraniu. Jak widzę, znacie się nawet. Dlatego też musi się tu polać czyjaś krew, albo on — ciebie, albo ty — jego, a może ty z nią razem z czwartego piętra na bruk.

— Mogę ciebie uspokoić, że nie poleje się niczyja krew. Chyba plotkarza, gdy zanadto dokuczy gadulstwem.

Podczaski śmiechem pokrył zmieszanie, szepnął koledze tajemniczo do ucha numer domu na ulicy Szopena.

— Ty skręcasz teraz na prawo... — pozbył się natręta na rogu Wareckiej Szydłowski.

V.

Śpieszył do niej mimo późnej godziny, bo roiło mu się w radosnem oszołomieniu, że czeka. Tak było w Moskwie, wówczas, w październiku, gdy udręczony tęsknotą, „robakiem myślenia", bezczynnością, wyrwał się z dobrowolnego więzienia i puścił się piechotą do miasta... Gdy tylko pokazał się na pustym placu, dostrzegła go ze swego narożnego pokoju, wybiegła na ulicę bez płaszcza, wyciągnęła do niego ręce, pełna radości, zawstydzona i zmieszana swoim wybrykiem, przerażona jego szaleństwem i tem, że matka zapewne widzi ich z okna. „Panie! pan obiecał, że nie będzie już nigdy ryzykantem... No i właśnie dziś, teraz, gdy każdej chwili ten okropny doktór Mojkin" — gderała, a wielkie promienne oczy dziękowały za to właśnie, że nie dotrzymał obietnicy, że przyszedł. Jemu zaś śród chłodnej jesiennej nocy zakwitły na bruku róże i był równie bezgranicznie, równie niedorzecznie szczęśliwy jak dziś.

Śledząc drżące mu u stóp na asfalcie chodnika cienie drzew w Alejach, uśmiechał się do wspomnień, uśmiechał się zawczasu do słów, któremi ją za chwilę powita. Cisnęło się tyle wspomnień i słów! Przez lata rozłąki zbierał dla niej spostrzeżenia, wnioski, uwagi, myśli. Były śród nich ważne i błahe, lecz te drobne nic nie znaczące miały nieraz większą wartość niż tamte rozumne i ważne. „Pani nauczyła nudziarza prostoty, doktrynera, pedanta prawdy i radości życia. Przekona się pani, że nudziarz pozbył się trochę napuszoności — biegły myśli — pedant uznał, że lekkomyślność może być mądrością... Po wyjeździe pani nastąpiło we mnie zamilknięcie wewnętrzne, drzewo uschło, pani wygrała zakład: doktór Mojkin o mało nie został moim katem..." W końcu zemści się za wszystkie jej złośliwości i powie, że tylko światowa istota mogła puścić wszystko w niepamięć, tak skandalicznie nie dotrzymać słowa — zaśmiał się, jak gdyby z jakiego wyjątkowo udanego dowcipu.

Ale gdy stanął pod wskazanym przez Podczaskiego numerem, przyszło trzeźwe zastanowienie, odezwał się rozsądek, którego nie lubił w sobie, któremu jednak zawsze ulegał. Nie zadzwonił. Było późno, zresztą pani Inia mieszkała u męża. Przeszedł na drugę stronę ulicy, by spojrzeć w okna. Wszystkie były ciemne. I nagle wybiegło mu na usta imię jej męża. Pamiętał tego Józka z czasów krakowskich. Był to bardzo ograniczony syn szlachecki, ogromnie dumny ze swego sygnetu, z 30 włók proszowskiej ziemi, z jakiejś utytułowanej cioci krakowskiej, nieznośny papla, faceciarz... doskonale naśladował żydów, ogniście prowadził tańce, sepleniąc rozprawiał wciąż o polowaniach, o bajecznych omłotach pszenicy i jakiejś Władzie. Nigdy z nią o mężu nie było mowy, jakgdyby nie istniał zupełnie. — Nie nosiła nawet obrączki. I nigdy nie przyszło mu na myśl, że mityczny małżonek, ten jakiś Padniewski, którego nazwisko nosiła, był właśnie owym Józkiem. I naraz znalazł się ów nieistniejący mąż, sypnął paskarskiemi pieniądzmi, ubrał połowicę w jedwabie, rozwozi po mieście własnym samochodem. — Oczywiście ubóstwia piękną żonę, za której pieszczotami tęsknił...

Szydłowski uderzył laską po kamieniach, jakgdyby mógł tem spłoszyć olbrzymie obrazy, które stanęły mu naraz w oczach, zagłuszyć poczucie krzywdy, sromoty, śmieszności. Nie pomogło stukanie laską. Podniósł wzrok na komin domu, na chyżo sunący nad kominem po ciemnym szafirze niebios biały obłok, na gwiazdę, która, zdawało się, szybko płynęła naprzeciw chmury, czekał, aż gwiazda zatonie w obłoku. Gwiazda zaszła za chmurę i zalśniła w lazurze, gdy przesunął się obłok, on zaś powtarzał wciąż uparcie: „Pani Inia — żoną tamtego osła, pani Inia — żoną tamtego osła"... I cierpiał nad jej upadkiem, nad tem potwornem nieporozumieniem, nękało go uczucie krzywdy i wstydu, jakgdyby oboje okryli się hańbą.

I znowu zmienił się kierunek myśli. Spoglądając w ciemne okna, wyliczał teraz różne jej przewinienia i wady, wydobywał z przeszłości wszystko, co kiedykolwiek ich różniło: jej światowość, pustotę i kastowość, powierzchowne traktowanie ludzi i życia, podchwytywanie śmiesznostek, wielkopański stosunek do niedoli, usiłował wogóle obniżyć wartość ich przyjaźni, wreszcie zadał sobie pytanie, dlaczego, jeżeli ucieszyła się dziś tak bardzo na wieść o jego ocaleniu, nie zostawiła wówczas kartki u księdza, jak było postanowione, czemu nie dała mu znaku życia z Finlandji, czemu nie przysłała książki z podkreślonemi podług umówionego klucza wyrazami? Dlatego, że zapomniała — brzmiała rozsądna odpowiedź. — Gdy on wiernie pamiętał i tęsknił, pożądał głosu jej i widoku, ona zapomniała a zapomniała dlatego, że traktowała stosunek ich jako zabawę. Była mowa o przyjaźni, o porozumieniu i powinowactwie dusz, było wogóle dużo pięknych słów i poezji — i wszystko okazało się złudzeniem, światową zabawą. Tak zwykle bywa w podobnych wypadkach. I mieszkająca za jednem z tamtych ciemnych okien pani Padniewska jest żoną Józka, jest inną zgoła osobą, a tamtej, pani Ini, którą pokochał pierwszem uczuciem, która ofiarowała mu przyjaźń, niema — i nigdy nie będzie. Tamto minęło i nie wróci...

(C. d. n.)

wych w wysokości 200 milj. zł. Ta sama komisja przyjęła w obu czytaniach projekt ustawy, zatwierdzającej zmianę statutu Banku Polskiego, uchwaloną w lutym b. r. na ogólnym zebraniu akcjonarjuszy tego banku.

Sejmowa komisja prawnicza po 3-dniowych obradach uchwaliła w 3 czytaniu rządowy projekt ustawy o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw posiadaczy małych gospodarstw wiejskich. Projekt ustawy stwarza podstawy do uregulowania krótkoterminowego zadłużenia prywatnego w rolnictwie.

Sejmowa komisja wojskowa obradowała dziś nad rządowym projektem ustawy o orderze „Virtuti Militari". Szczegóły tego projektu podawaliśmy w swoim czasie. Na posiedzeniu dzisiejszem ograniczono się jedynie do przedyskutowania zgłoszonych do niego poprawek. Referent pos. Borecki wniósł m. in. poprawkę, na mocy której kawalerom orderu „V. M." przysługuje prawo 80 proc. zniżki kolejowej, gdy projekt rządowy przewidywał ją tylko w 50 proc. Inna poprawka domaga się, aby państwo dostarczało kawalerom orderu „V. M." pracy zapewniającej im utrzymanie. Niezdolni do pracy lub nie mający odpowiedniego utrzymania otrzymywać winni zaopatrzenie na podstawie ustawy z 11 grudnia 1924, dotyczącej zaopatrzenia osób szczególnie dla państwa zasłużonych. Pos. Arciszewski (kl. nar.) domagał się przeprowadzenia w ustawie zasady, że order „V. M" jest orderem bojowym, nadawanym tylko na dowody osobistego męstwa na polu bitwy. W odpowiedzi wicemin. spraw wojskowych gen. Składkowski podniósł, że projekt w przeciwieństwie do dotychczas obowiązującej ustawy uwzględnia warunki nowoczesnej wojny, które niejednokrotnie nie dają poszczególnym dowódcom możności brania bezpośredniego udziału w bitwach mimo, że ci za niewątpliwie wybitne czyny wojenne powinni mieć sposobność uzyskania odznaczenia orderem „Virtuti Militari". W głosowaniu przyjęto poprawki referenta, odrzucając wszystkie inne.

Komisja konstytucyjna. Posłanka Waśniewska wygłosiła referat o prawach i obowiązkach obywatelskich.

Poczem przystąpiono do dyskusji nad referatami, wygłoszonemi na poprzednich posiedzeniach. Pierwszy zabrał głos pos. Miedziński o prawie budżetowem. Pos. Car jako główny referent oświadcza, że całkowicie zgadza się z zasadniczemi tezami pos. Miedzińskiego. Mówca podniósł, że prawo budżetowe u nas jest uregulowane i mamy lepsze prawo, niż n. p. Francja. W dalszym ciągu komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem pos. Makowskiego w sprawie norm prawnych oraz nad referatem pos. Bogdaniego o zmianie konstytucji. Wkońcu dyskutowano nad referatem pos. Waśniewskiej. Następne posiedzenie 23 bm.

Sejmowa komisja handlowo-przemysłowa po referacie pos. Polkowskiego przyjęła w obu czytaniach rządowy projekt ustawy o nadzorze nad zbiornikami pod ciśnieniem. Następnie pos. Byrka zreferował projekt ustawy, nowelizującej rozporządzenie p. Prez. Rzplitej z 1927 r. o Izbach Przem.-Handl. Projekt przynosi uproszczenie przy zmianie okręgów terytorjalnych Izb oraz reguluje sprawy położenia prawnego funkcjonarjuszy Izb. Referent zgłosił dwie poprawki: o zaliczaniu służby państwowej, cywilnej i wojskowej oraz studjów wyższych do wysługi lat funkcjonarjuszom Izb i o obniżeniu stopnia potrąceń dawnym emerytom Izb. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Pos. Idzikowski zreferował projekt nowelizacji rozporządzenia Prez. Rzpl. o prawie przemysłowem w kierunku możności utrzymania przymusowości cechów rzemieślniczych na G. Śląsku według postulatu sejmu śląskiego poczem nie będzie już przeszkód w rozciągnięciu polskiego prawa przemysłowego na Śląsk. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Komisja administracyjna sejmu przy udziale p. wiceministra Korsaka obradowała nad poprawkami senatu do ustawy samorządowej. Z pośród poprawek senatu, większą dyskusję wywołały następujące: Senat zaproponował, aby statut większych miast mógł przewidywać wydawanie przepisów wyborczych do Rady miejskiej. Referent wicemarszałek Polakiewicz zaproponował odrzucenie tej poprawki. Za jej przyjęciem przemawiali posłowie Rymar, ks. Szydelski i Wierczak. Posłowie Rymar, Wierczak, Sommerstein i Ciołkosz domagali się w szczególności odrzucenia poprawki senatu przewidującej rozstrzyganie protestów wyborczych przez starostę powiatowego po wysłuchaniu opinji wydziałów powiatowych. Mówcy domagali się, aby kompetentne były jedynie wydziały powiatowe. Na tem posiedzenie odroczono do dnia następnego.

O pomoc dla żydów niemieckich.

Sejmowy klub żydowski obradował dziś nad położeniem żydów w Niemczech. W wyniku narad posłowie wydali odezwę do społeczeństwa żydowskiego, wzywającą do spieszenia z pomocą braciom mordowanym w Niemczech przez bandy hitlerowskie.

Znaczna zniżka taryfy kolejowej.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo komunikacji opracowało już definitywnie projekt szeroko zakreślonej zniżki taryfy kolejowej, zwłaszcza towarowej.

Nominacje.

Hr. Jerzy Potocki, którego nominacja na ambasadora przy Kwirynale została podpisana dnia 3 b. m. (wiadomość o tej nominacji podaliśmy w swoim czasie pierwsi), jest synem śp. hr. Romana Potockiego z Łańcuta, urodził się w Wiedniu 1889, studja prawnicze odbywał we Lwowie i Oksfordzie, w r. 1919 wstąpił do służby wojskowej i uzyskał rangę rotmistrza w 3 p. ułanów. Ostatnio był prezesem związku legjonistów i związku strzeleckiego w powiecie złoczowskim.

Konsulem Rzplitej w Tuluzie został mianowany p. Antoni Chamiec.

Zmiany w sądownictwie.

Sędzia sądu apelacyjnego w Toruniu, Tadeusz Szczepański, mianowany został sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie, wiceprezes sądu okręgowego w Rzeszowie, Franciszek Mottel, mianowany prokuratorem sądu okręgowego w Ostrowie. Wiceprezes sądu okręgowego w Katowicach, Smudziński, mianowany sędzią sądu apelacyjnego tamże. Sędzia śledczy sądu okręgowego w Bydgoszczy, Zygmunt Wolski, mianowany sędzią sądu okręgowego dla specjalnych poruczeń w Krakowie.

Przyjęcia w MSZ.

Wiceminister spraw zagranicznych hr. J. Szembek przyjął dnia 15 bm. nuncjusza apostolskiego msgr. Marmaggi, posła czechosłowackiego Girsę oraz chargé d'affaires holenderskiego p. Karstena.

Rokowania polsko-czeskie o traktat handlowy

Wczoraj powrócił do Warszawy delegat ministerstwa przemysłu i handlu dyr. Wańkowicz, który prowadził w Pradze pertraktacje w sprawie ułatwienia wymiany towarowej między Polską a Czechosłowacją. W toku rokowań — jak nas informują — wyłoniły się trudności w związku ze sprawą eksportu węgla polskiego do Czechosłowacji.

Ponowne zawieszenie wykładów na uniw. lwowskim.

Lwów 16 marca.

(PAT) W czwartek rano miały się rozpocząć wykłady na uniwersytecie po dłuższej przerwie. We wczesnych godzinach rannych kilkudziesięciu studentów, przeważnie z politechniki zablokowało wejścia do uniwersytetu, nie dopuszczając studentów, zdążających na wykłady. Wobec powyższej sytuacji rektor uniwersytetu ks. Dr Gerstman ponownie zawiesił wykłady i zarządzenie to natychmiast opublikował. W godzinach popołudniowych zebrał się senat akademicki i uchwalił zakończyć trymestr w normalnym terminie, t. j. dnia 18 bm.

Po smutnych zajściach w żywieckiem.

W dniu wczorajszym organa P. P. przystąpiły w dalszym ciągu do przeprowadzania rewizyj i poszukiwań za sprawcami napadów rabunkowych na terenie Rajczy, Ujsół i Nieledwi. W nocy z 15 na 16 bm. przeprowadzono obławę w Nieledwi i okolicy, przytrzymując 5 sprawców napadów, których oddano do dyspozycji prokuratora. Liczba przytrzymanych osób wynosi 87. Przy osobach tych znaleziono dowody rzeczowe pochodzące z rabunku oraz pewną ilość broni palnej i siecznej. Na miejscu dochodzeniami kierowały władze prokuratorskie, sądowe, wojewódzkie i policyjne.

Traktat wersalski i pokój brzeski.

Londyn 16 marca.

(PAT) Wczorajszy wieczorny „Evening Standard" przynosi artykuł znanego publicysty angielskiego i b. agenta dyplomatycznego W. Brytanji w Moskwie w okresie rewolucji bolszewickiej Bruce Lockhart, który poświęca szereg interesujących wspomnień z okazji 15-tej rocznicy podpisania traktatu pokojowego w Brześciu. Dając polityczną ocenę tego traktatu autor stwierdza, że traktat ten, który pozbawiał Rosję 100.000 mil kwadratowych terytorjum pamiętają nawet bolszewicy rosyjscy. Traktat ten żyjąc w historji będzie stale wyzyskiwany przeciwko Niemcom, którzy jedyni o tym traktacie zapomnieli. Dziś, gdy Niemcy atakują ducha Wersalu, winni oni sobie przypomnieć Brześć, który jest bardzo okrutnym przykładem vae victis oraz przestrogą, czego świat mógł oczekiwać w razie niemieckiego zwycięstwa.

Angielski projekt rozbrojenia.

Genewa 16 marca.

(PAT) Według oficjalnych informacyj, udzielonych przez delegację angielską, Mac Donald wygłosi na najbliższem posiedzeniu komisji głównej wielką mowę, po której przedstawi dokładnie opracowany projekt konwencji rozbrojeniowej.

Co się tyczy treści projektu, ma on zawierać daleko idące ograniczenia jakościowe, jak zniesienie artylerji powyżej 150 mm., czołgów powyżej 20 tonn, oraz wydatne redukcje stanów liczebnych zapewne według formuły amerykańskiej, t. j. redukcję o 30%. Co się tyczy lotnictwa, to projekt przewidywać ma zniesienie lotnictwa wojskowego w ciągu kilku lat, a tymczasem różne ograniczenia, jak zakaz bombardowania powietrznego. Projekt ma zawierać pewne postanowienia, dotyczące bezpieczeństwa. Na podstawie tego, co dotąd wiadomo o projekcie angielskim, szanse jego oceniane są sceptycznie.

Potwierdza się, że Mac Donald gorąco zabiega o przyjazd do Genewy premjera Daladiera. Pozatem uchodzi za prawie pewne, że w końcu tygodnia Mac Donald wyjedzie do północnych Włoch, celem spotkania się z Mussolinim.

Francuski sceptycyzm.

Paryż 16 marca.

(PAT) Prasa paryska z wielką rezerwą odnosi się do projektu konwencji rozbrojeniowej, który ma złożyć w dniu dzisiejszym w Genewie premjer Mac Donald. Dzienniki zaznaczają, że nieznany jeszcze w całości projekt Mac Donalda, usiłujący wziąść potrosze z każdego projektu dla zadowolenia wszystkich, naraża się na ryzyko, że nie zadowoli nikogo. Również z rezerwą omawiają dzienniki podróż Mac Donalda do Rzymu podkreślając, że jeżeli sojusz francusko-angielsko-amerykański jest bardzo pożądany, **to jednak nie należy sprawiać wrażenia, że się ustępuje przed szantażem i groźbą.**

Sukces pożyczki francuskiej.

Paryż 16 marca.

(PAT) Francuski minister finansów Bonnet wydał następujący komunikat: Subskrybcja pożyczki osiągnęła wczoraj pełny sukces, dochodząc do 3 miljardów franków. Termin subskrybcji został przedłużony jeszcze na kilka dni.

Sprawa aresztowania 4 Anglików w Moskwie.

Londyn 16 marca.

(Tel. wł.) W sprawie aresztowania w Moskwie 4-ch obywateli angielskich udzielił Baldwin w Izbie gmin odpowiedzi na interpelację. Baldwin oświadczył, że w sprawie tej interwenjował ambasador angielski w sowieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, **nie otrzymał jednakże dostatecznego wyjaśnienia.** Polecono ambasadorowi, aby ponownie zwrócił się do rządu sowieckiego i oświadczył, że rząd angielski traktuje tę sprawę bardzo poważnie i jest zdania, że może ona pociągnąć za sobą pożałowania godne następstwa dla stosunków angielsko-sowieckich.

Aresztowanie Harrimana.

Nowy Jork 16 marca.

(Tel. wł.) Przewodniczący Rady nadzorczej Harriman National Bank and Trust Company J. W. Harriman został aresztowany pod zarzutem sfałszowania wykazu stanu finansowego tej instytucji.

Sensacyjne aresztowanie w Nowym Yorku.

Nowy York 16 marca.

(PAT) Wielką sensację wywołało tu aresztowanie Piotra Sleighta, prezesa „Arcadia Trust Company of Newark" i jego syna Jerzego. Po złożeniu kaucji 10.000 dolarów obu wypuszczono na wolność, władze skarbowe po ostatnim kryzysie bankowym przystąpiły z energją do wykrycia oszukańczych operacyj.

Huragan w Stanach Zjedn.

Nowy York 16 marca.

(Tel. wł.) Na pograniczu stanów Tennessee i Kentucky przeszedł wczoraj wieczór gwałtowny tornado, który wyrządził olbrzymie szkody, specjalnie na odcinku między Nashville a granicą stanu Kentucky. W Nashville szereg domów uległ zniszczeniu. Ofiarą huraganu padło 25 zabitych i blisko 200 rannych. Straty materjalne obliczają na 30 miljonów dolarów.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś **„Cyganerja"**, jutro o 3.30 po poł. **„Cyrulik sewilski"**, wieczorem **„Turandot"**.

TEATR LETNI: „Dramat Kaliny" Kaweckiego.

TEATR POLSKI: „Szczęście od jutra".

— Premjera „Marjusza" w Teatrze Polskim. We wtorek 21-go marca Teatr Polski wystąpi z premjerą jednej z najgłośniejszych sztuk powojennych, komedję Pagnola p. t.: „Marjusz", która zdobyła nietylko wśród sztuk autora „Topaza", ale i wśród wartościowych sztuk powojennych rekord powodzenia, grana bowiem była w Paryżu blisko 900 razy. Sztuka pod reżyserskim kierunkiem A. Zelwerowicza znajdzie świetnych wykonawców w osobach: Romanówny, Munclingrowej, Zelwerowicza, Boneckiego, Pawłowskiego, Fabisiaka, Karczewskiego, Kondrata, Chmurkowskiego i in. Dwie dekoracje, przedstawiające bar oraz molo skomponował S. Śliwiński.

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Kean".**

TEATR NOWY: Codziennie **„Cień".**

TEATR ATENEUM: „Dorota Angerman".

TEATR KAMERALNY: Codziennie **„Handlarze sławy".**

TEATR ŻEROMSKIEGO: Codziennie **„Panowie w nowych kapeluszach".**

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Kobieta, która wie czego chce".**

TEATR MORSKIE OKO: „Rewja miłości".

TEATR BANDA: Codziennie operetka **„Ja i moja siostra".**

TEATR ALHAMBRA: Nowy program z występami gwiazd polskich i obcych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adrja: „Pieśń serc".
Apollo: „Kain i Artem".
Atlantic: „Wesoły tydzień".
Casino: „Kochać każdemu wolno".
Capitol: „Syn mimowoli" i „Panienka-Miljon".
Coloseum: „W cieniu krzyża".
Europa: „Madame Butterfly".
Filharmonja: „Mumja".
Hollywood: „Dziewczę z gór" i rewja.
Majestic: „Donovan".
Palace: „Węgierska miłość".
Pan: „Ostatnia eskapada".
Stylowy: „Pozwólcie nam żyć".
Światowid: „Złote sidła".

Radjo

„Z rodzinnej niwy".

W sobotę dnia 18 bm. o godz. 20.00 nadaje „Polskie Radjo" wielką wiązankę melodyj polskich w układzie Michała Jaworskiego i Stanisława Nawrota — „Z rodzinnej niwy". Wykonawcami tej urozmaiconej i miłej sercu polskiemu audycji będą oprócz orkiestry P. R. pod dyrekcją Stanisława Nawrota, Lucyna Szczepańska, Maurycy Janowski i Karol Olesiński (harmonja).

„Sobota Chopinowska".

Dnia 18 o godz. 22.15 w ramach tradycyjnej „soboty chopinowskiej" w „Polskiem Radjo" usłyszą radjosłuchacze utwory mistrza w wykonaniu prof. Turczyńskiego.

Odczyty i feljetony.

W sobotę dnia 18 bm. o godz. 16.40 p. Władysław Malinowski wygłosi odczyt związany z aktualną datą imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prelegent przypomni tragiczną chwilę odkrycia przez żandarmów carskich redakcji i drukarni „Robotnika" w Łodzi i aresztowania Józefa Piłsudskiego.

O godz. 22.40 p. Maciej Gruszczyński w feljetonie p. t.: „Zemsta bogini" podzieli się z audytorjum radjowem wspomnieniami ze swej podróży na Południe do jednej z najpiękniejszych miejscowości na świecie jaką jest Sorrento, gdzie autor zwiedzał ruiny świątyni Wenery.

Program na sobotę 18 marca.

12.10: Płyty, 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa, 15.25: Wiadomości wojskowe, 15.35: Słuchowisko dla młodzieży, 16.00: Płyty, 16.20: Odczyt dla maturzystów, 16.40: „Aresztowanie J. Piłsudskiego w Łodzi" — wygł. p. Wł. Malinowski. 17.00: Płyty, 17.40: Odczyt, 18.00: Odczyt dla maturzystów, 18.25: muzyka lekka, 19.25: Odczyt rolniczy, 19.30: „Na widnokręgu", 19.45: Pras. dziennik radjowy, 20.00: Koncert wieczorny, 22.05: Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego, 23.00: Muzyka taneczna.

Dzień imienin marszałka Józefa Piłsudskiego — w radjo.

W związku z przypadającym w dniu 19 bm. dniem imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, „Polskie Radjo" nadaje szereg audycyj okolicznościowych, związanych z tą uroczystością.

Już w sobotę, 18 bm. o godz. 15.00 nada „Polskie Radjo" na wszystkie swoje rozgłośnie transmisję wielkiego koncertu, organizowanego pod hasłem „Artyści „Polskiego Radja" Marszałkowi w hołdzie". Niezwykle bogaty program tego koncertu, który pod protektoratem przewodniczącego Rady Programowej „Polskiego Radja", gen. Juljana Stachiewicza i staraniem Zw. Strzeleckiego pow. warszawskiego odbędzie się w sali b. teatru im. Bogusławskiego, zawiera 22 nazwiska najpopularniejszych solistek i solistów, znanych radjosłuchaczom z występów przed mikrofonem, oraz 3-ch zespołów chóralnych. Wystąpią więc w ramach tej niezwykle ciekawej transmisji pp. Z. Adamska, J. Brochwiczówna, H. Czerniawska, I. Dubiska, I. Gadejska, H. Makowska, T. Mankiewiczówna, M. Mokrzycka, E. Szabrańska, A. Szlemińska, Z. Żmigród-Fedyczkowska, J. Czaplicki, M. Fogg, M. Janowski, T. Łuczaj, M. Maszyński, W. Niemczyk, M. Salecki, Igo Sym, A. Wasiel, M. Wawrzkowicz, S. Witas, Polska Kapela Ludowa pod dyr. prof. S. Kazuro, chór Dana i chór Juranda. Przy fortepianie prof. L. Urstein i prof. J. Lefeld. Krótkie słowo wstępne wygłosi red. J. Piotrowski.

Większość niedzielnych (19 bm.) audycyj poświęcono uroczystościom imieninowym.

Z audycyj muzycznych na uwagę zasługuje transmisja Poranku Muzycznego ku czci Marszałka Piłsudskiego z udziałem orkiestry Filharmonji warszawskiej pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, Koła Śpiewaczego Związku Strzeleckiego oraz solistów: Haliny Czerniawskiej (recytacje), Lucyny Szczepańskiej (sopran), Mieczysława Saleckiego (tenor), Aleksandra Wielhorskiego (fort.) i prof. Ludwika Ursteina (akomp.). Koncert ten poprzedzi przemówienie red. L. Everta; audycja rozpocznie się o godzinie 12.25.

O godz. 17.00 usłyszą radjosłuchacze piosenki legjonowe w wykonaniu chóru „Harfa".

Wreszcie o godz. 20.00 nastąpi transmisja uroczystego przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Program na niedzielę 19 marca.

9.45: Transmisja z Marszu Sulejówek—Belweder. 10.05: Nabożeństwo z Poznania. 12.05: Reportaż z Belwederu. 12.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej Poranku Muzycznego ku czci Marszałka Piłsudskiego, organizowanego staraniem okręgu warszawskiego Związku Strzeleckiego, „Polskiego Radja" i Stow. Artystów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 14.20: Koncert reprezent. ork. pol. państw. 14.40: Pogadanka konkursowa p. t. „Jakie korzyści daje spółdzielcza przeróbka mleka" — p. F. Gortat. 15.0: D. c. koncertu. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: „Marszałek Piłsudski, jako naczelny wódz" — Al. Kawałkowski. 17.00: Piosenki legjonowe. 18.00: Fragment z II aktu „Wyzwolenia" Wyspiańskiego (Kraków). 19.25: Recital skrzypcowy. 20.00: Transmisja uroczystego przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie. 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Recital fortepianowy Claudio Arrau. 22.15: Muzyka taneczna.

Nekrologja

Barbara z Pawłowskich Sokolewiczowa, lat 80. Pogrzeb w sobotę o 10.30 rano z kościoła Zbawiciela na cmentarz powązkowski.

Matylda z Teublów Kroegerowa, lat 92. Pogrzeb dziś o 3.30 po poł. na cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

Józef Gościcki, inżynier, lat 50. Pogrzeb 18 bm. na cmentarzu powązkowskim o 10-tej rano.

Adam W. Koszutski, literat, lat 60. Pogrzeb z kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu na cmentarz powązkowski odbędzie się 17 bm. o 9.30 rano.

Poezje Michała Eminescu.

Mihail Eminescu (1850—1889) jest powszechnie uznany za największego poetę rumuńskiego. Jego twórczość, z jednej strony przeniknięta wybitnie romantycznym stosunkiem poety do świata, z drugiej zaś pogłębiona myślą filozoficzną Schopenhauera, była nadewszystko wyrazem duszy, targanej ciągłym niepokojem, w swym wiecznym niedosycie poszukującej ukojenia w buddyjskiej Nirwanie. Ale Eminescu, to nie pięknoduch w rodzaju Hertensteina z Berentowskiego „Próchna", lecz człowiek, najsilniej współczujący z życiem, najdotkliwiej wnikający w nędzę ludzkiego bytu i upośledzenie społeczne, nie bezpłodny kontemplator, lecz namiętny buntownik o gorejącem sercu.

Najpierw aktor w jakiejś trupie wędrownej, po burzliwie spędzonej młodości był czas pewien bibljotekarzem i dziennikarzem, ale jego niespokojny duch już w 33 roku życia pogrążył się w stan obłędu. Poezje i poematy Eminescu, odznaczające się wysoką wzniosłością uczuć, porywają nas przedewszystkiem swoim żywiołowym temperamentem, ale zarazem zadziwiają głęboką a rozległą znajomością świata ludzkich doznań i wzruszeń, niepokoją wnikliwością refleksyj filozoficznych, artystycznie zaś najwyżej się wznoszą w świetnie odmalowanych a bezpośrednio odczutych obrazach przyrody. W poezji rumuńskiej twórczość Eminescu należy do najbardziej indywidualnych, a nieprześcignionych w sile emocjonalnej i w muzycznej ekspresji wiersza.

Świeżo wydany „Wybór poezyj i poematów" Eminescu w przekładzie Emila Zegadłowicza (Warszawa 1933, nakładem Księgarni F. Hoesicka), który przed dwoma laty ogłosił już omawianą na tem miejscu antologję poetycką „Tematów rumuńskich", poraz pierwszy dają możność czytelnikowi polskiemu poznania wielkiego poety rumuńskiego nie z paru drobnych urywków, lecz na podstawie obszerniejszego, a umiejętnie dokonanego doboru utworów. Oprócz kilkunastu liryków przełożył tu Zegadłowicz poematy: „Gwiazda wieczorna" i „Cesarz i proletarjusz", trzy „Listy", należące do najświetniejszych i najgłębszych utworów poety-filozofa, oraz „Modlitwę Daka", bodaj najsilniejszy i najpełniejszy wyraz indywidualności jej twórcy.

Wybór poezyj poprzedza przekład pięknie ujętego wspomnienia o Michale Eminescu przez Jona L. Caragiale p. t. „Nirwana". Wprowadza nas ono w twórczość poety lepiej i bezpośredniej, niż najwnikliwsza analiza krytyczna. Wydawnictwo zaopatrzono nadto w odbitkę autografu specjalnie napisanego po francusku słowa wstępnego ministra Mikołaja Jorgi. Obok Stanisława Łukasika, tłumacza Liviu Rebreanu i autora studjów polskich o powieści rumuńskiej, oraz Konstancji Mayzlówny, tłumaczki Jona Creangă, Emil Zegadłowicz, jako tłumacz poetów rumuńskich, dobrze spełnia tę pożądaną misję na polu kulturalnego zbliżenia dwu sąsiadujących i wiekami zaprzyjaźnionych narodów. *K. Cz.*

Uniwersyteckie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Stanach Zjednoczonych.

Według doniesień ostatniego numeru oficjalnego organu studentów polskiego pochodzenia w Ameryce, The Polish Student Bulletin, zawiązało się na terenie Ameryki Uniwersyteckie Towarzystwo Przyjaciół Polski, „The University Friends of Poland". Prezesem nowej organizacji wybrany został Dr Edward J. Menge-Komorowski, profesor biologji na katolickim uniwersytecie im. Ojca Marquette w Milwaukee w stanie Wisconsin. Towarzystwo będzie przyjmowało na członków nie tylko wykładowców i profesorów polskiego pochodzenia, lecz także wszystkich tych uczonych, którzy interesują się poznaniem walorów kulturalnych polskich i pragną zacieśnienia stosunków między Stanami Zjednoczonemi a Polską.

Warto zacytować punkt 2 statutu nowej organizacji, który precyzuje jej zamierzenia i cele:

„Celem organizacji jest nawiązanie ściślejszych stosunków kulturalnych między Stanami Zjednoczonemi a Polską. Organizacja będzie się starała:

1) zaznajamiać ze sobą pracowników z różnych dziedzin badań naukowych i kulturalnych, którzy interesują się kulturalnemi i naukowemi zdobyczami Polski, celem wzajemnej współpracy w skuteczniejszej wymianie kulturalnej między obu krajami;

2) zapewnić poznawanie się i ściślejszy kontakt pomiędzy profesorami uniwersytetów w Polsce i w Stanach Zjedn.;

3) pośredniczyć w wymianie profesorów i studentów między uniwersytetami w Polsce i w Stanach Zjednoczonych;

4) informować profesorów i studentów w obu krajach o najlepszych centrach nauki i sztuki, gdzieby mogli przeprowadzić studja specjalne z największą dla siebie korzyścią".

Wiceprezesem Towarzystwa „The University Friends of Poland" jest Dr Paweł Fox (pochodzący ze Śląska), profesor teologji protestanckiej na uniwersytecie Northwestern w Chicago, sekretarzem prof. A. Sampoliński z katolickiego uniwersytetu im. św. Ignacego Loyoli w Chicago, a skarbnikiem Dr T. Larkowski z tegoż uniwersytetu.

Na liście członków widnieją nazwiska takie jak: George Noyes, znakomity tłumacz naszych arcydzieł, z uniwersytetu kalifornijskiego, Eric P. Kelly, autor „The Trumpeter of Cracov", „The Blacksmith of Wilno" i „The Golden Star of Halich", z Dartmouth College, W. A. Manning, profesor filologji słowiańskiej na uniwersytecie Columbia, prof. Vernon Kellog z Washingtonu, mąż autorki znakomitej książki „Jadwiga, Poland's great Queen", Stefan Mierzwa, dyrektor wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej, F. Fronczak z uniwersytetu w Bufallo, P. Radojslevich z uniwersytetu nowojorskiego, Bruce W. Dickson, dyrektor Domu Międzynarodowego przy University of Chicago, Dr Ignacy Pelb z Instytutu Orjentalnego tegoż uniwersytetu i wielu innych.

Nowej organizacji należy z całego serca życzyć świetnego rozwoju i owocnej działalności. *K.*

Kronika kulturalno-artystyczna.

W ciągu marca ma się ukazać 1-szy numer „Drogowskazu" obok „Gazety Literackiej" i „Linji", trzeciego literackiego pisma, wychodzącego w Krakowie. Sądząc po składzie redakcji (Leon Kruczkowski, autor „Kordjana i chama" oraz Adam Polewka), a także po współpracownikach, takich jak Marjan Czuchnowski, Ignacy Fik, Wojciech Skuz i i. — pismo to zgromadzi koło siebie literatów młodych a radykalnych.

„Gazeta Literacka" wybija się niewątpliwie na czoło pism literackich w Polsce, czego dowodem numer marcowy, szeregiem artykułów, wykazujący wyczucie aktualności oraz wszechstronność zainteresowań — w przeciwieństwie do „Wiadomości", przedewszystkiem artystycznych. Jedynie tylko niekoniecznie do „Gazety" nadający się artykuł T. Kudlińskiego „Między haskalą a talmudem" zajmuje się problemem społecznym stosunku społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Pozatem bardzo interesujące omówienie ankiety, rozpisanej przez Zaw. Zw. Lit. na temat „Blaski i nędze pisarza polskiego" daje p. L. Patrycy, artykuł Morcinka o „Książce na Śląsku", Kolbuszewskiego o Berencie oraz głosy pisarzy o Berencie, dział poezji, recenzje z najnowszych wydawnictw i teatralne, wreszcie kronika reprezentują dział polski. Z artykułów, traktujących o problemach zagranicznych wyróżnia się W. Natansona o „Teatrze młodych we Francji", M. Patkaniowskiej o Galsworthym, Sikorskiej o literaturze hiszpańskiej w r. 1932, Łukasika o powieści rumuńskiej i i.

„Misje katolickie". Miesięcznik ilustrowany. Rocznik 52. Marzec 1933. Wrażenia kierownika misyjnej agencji prasowej „Fides" O. John'a Considine'go z podróży po 145 okręgach misyjnych wypełniają treść wstępnego artykułu ostatniego zeszytu „Misyj Katolickich". Zkolei J. B. Eskaz kończy ciekawy szkic p. t. „Dzieło kardynała van Rossuma", a szereg aktualnych i interesujących wiadomości przynosi gruntowny artykuł znanego w literaturze misjologicznej francuskiego jezuity ks. Piotra Charles'a „Od Buddy do Chrystusa". Listy misjonarzy z Japonji, Sahary i północnej misji w Szwecji, ciąg dalszy życiorysu O. K. Lievensa T. J., jak i dłuższej pracy ks. Krzyszkowskiego T. J. o polskich misjonarzach XVII wieku w Afryce, ludoznawcze drobiazgi o zwyczajach ludu Mirdytów składają się na dalszą treść zeszytu. Kronika i dział recenzyjny przynoszą szereg aktualnych dla zajmującego się misjologją wiadomości, a każdego zainteresują barwne kartki z podróży do Ugandy, skreślone przez hr. M. Tarnowskiego. Z licznych i doborowych ilustracyj podkreślić należy doskonałe zdjęcia z misji OO. Białych w Katedrze (Uganda) oraz szereg ciekawych fotografij świątyń i duchownych buddyjskich. Toteż omawiany zeszyt tworzy harmonijną i bogatą w interesującą treść całość.

Tydzień rolniczy.

Obciążenie kredytowe rolnictwa.

Według obliczeń ministerstwa skarbu, koszt oprocentowania obecnego obciążenia rolnictwa, wynoszącego około 4.621 miljonów zł., należy przyjąć okrągło na ½ miljarda rocznie.

Ponieważ w obliczeniach tych przyjęto pod uwagę tylko stopę procentową przeciętnie pobieraną, oraz koszty administracyjne kredytu, sumę pół miljarda należy znacznie podwyższyć ze względu na niezwykle częste wypadki nadmiernych procentów oraz kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę.

Ustawy finansowo-rolne zmierzają do zmniejszenia kosztów zadłużenia rolniczego.

Według teoretycznych obliczeń ulga, jaką mogą one przynieść rolnictwu, wynosi 40 proc. pełnych kosztów, czyli około 200 miljonów zł. rocznie. Jest to suma w naszych warunkach niewątpliwie duża i mogąca zaważyć na położeniu wielu warsztatów rolnych.

Wymienione ulgi zaczęła realizować ustawa konwersyjna grudniowa, dotycząca długoterminowego kredytu obligacyjnego. Wobec powiększenia przez tę ustawę umorzenia pożyczek i obniżenie procentów, a wreszcie wobec okresu karencyjnego na przeciąg najbliższych 3-ch lat — wymieniona ustawa zmniejszyła roczne kwoty obsługi tego kredytu mniej więcej o 49 miljony zł.

Koszty prywatnego kredytu hipotecznego, obliczane obecnie na kwotę 84 miljonów, ma zmniejszyć wniesiona do Sejmu ustawa, która obniża stopę procentową od tego typu kredytów na 6 od 100 rocznie, oraz wprowadza półtora roku okresu karencyjnego w stosunku do zapadających terminów płatności. Ustawa ta powinna przynieść rolnictwu conajmniej 42 miljony zł., zmniejszenia kosztów obsługi pożyczek hipotecznych.

O ile rolnicy wykorzystają wniesioną do Sejmu ustawę o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych gospodarzy ziemskich, to wówczas jedynie na zniżce procentów mogą skorzystać około 84 miljonów zł. Od krótkoterminowych kredytów prywatnych. Pod uwagę jeszcze przyjąć należy ramową ustawę, również złożoną już w Sejmie, zezwalającą ministrowi skarbu na uporządkowanie stosunków między dłużnikami rolnikami i zorganizowanym rynkiem pieniężnym.

W jakim kierunku pójdą zarządzenia ministra skarbu trudno prorokować, jednakowoż niewątpliwie muszą być rozważone przy ich opracowaniu następujące cztery tematy: 1) sprawa obniżenia stopy procentowej, 2) rozterminowania długu na raty, 3) karencji dla spłaty kapitału, 4) obniżenia samej sumy dłużnej. Które z tych tematów zostaną pozytywnie załatwione i w jakich rozmiarach, pokaże niedaleka przyszłość. W każdym razie należy oczekiwać, że w zakresie zorganizowanego rynku kredytowego rolnictwo otrzyma pewne ulgi.

Zagadnienie to jest ważne z punktu widzenia rolniczego, ponieważ dotyczy około 230 miljonów zł. kosztów, płaconych od tego zadłużenia. Najbardziej nawet ostrożne zarządzenia, jeżeli choć w pewnej mierze zostaną wzorowane na ulgach, jakie rolnictwo otrzymało lub w najbliższym czasie ma otrzymać na innych rodzajach kredytu, mogą przynieść ulgi i w tej dziedzinie dość znaczne.

Należy przy sposobności zauważyć, że przesadna ostrożność, chroniąc zorganizowany rynek kredytowy kosztem rolnictwa, może w bardzo silnym stopniu osłabić skuteczność ulg, osiągniętych przy innym kredycie. Stanie się to dlatego, że chroniony wierzyciel wykorzysta większą zdolność płatniczą rolnika i odbierze mu otrzymane korzyści w drodze nacisku egzekucyjnego.

Jeżeli nastąpiłaby taka sytuacja, wtedy praktycznie biorąc, położenie rolników nie byłoby lepsze, niż przed ustawami ratowniczemi, gdyż pozostałaby ciągła groza dewastacji przez zlicytowanie kapitału obrotowego oraz niebezpieczeństwo wyrugowania z majątku w drodze egzekucji nieruchomości. Zarządzenie ministra skarbu będzie niewątpliwie dbało w pierwszym rzędzie o to, aby umożliwić skuteczne działanie ostatnio wydanych lub przygotowanych ustaw.

W przeciwnym razie bowiem, poco byłoby je przygotowywać i wydawać? *Z. R.*

Kronika.

POLSKA.

Zjazd fachowo-rolniczy. W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie (w gmachu przy ul. Kopernika 30) trzeci ogólno-polski Zjazd fachowo-rolniczy organizowany przez Związek Rolników z wyższem wykształceniem. Program obrad zjazdu przewiduje referaty i dyskusję nad sprawą organizacji zbytu wytworów gospodarstwa wiejskiego oraz produkcji owczarskiej.

Kongres Towarzystwa propagandy budowy i eksploatacji dróg wodnych. W siedzibie izby przemysłowo-handlowej warszawskiej odbył się kongres Towarzystwa Propagandy Budowy i Eksploatacji Polskich Dróg Wodnych. W czasie obrad adw. J. Walewski wygłosił referat p. t.: „O możliwości zażegnania kryzysu gospodarczego w Polsce w związku z budową i eksploatacją dróg wodnych". W referacie tym adw. Walewski stwierdził, iż w akcji budowy dróg wodnych zainteresowane są zarówno rolnictwo jak i przemysł, kupiectwo i świat finansowy, gdyż w ten sposób pozyskają korzystniejszy zbyt dla wytwórczości swych warsztatów pracy, obecnie częstokroć pracujących poniżej kosztów produkcji. Wszystko wskazuje, iż niezbędne jest w warunkach obecnych utworzenie wielkiej ogólnokrajowej instytucji budowy i eksploatacji dróg wodnych, która mogłaby uruchomić te poważne środki, jakiemi rozporządzamy dla uprzemysłowienia i wykorzystania naszej bogatej sieci wodnej. W dyskusji zgromadzeni wypowiedzieli się za utworzeniem spółki akcyjnej budowy dróg wodnych z udziałem rządu, samorządów oraz kapitału prywatnego.

Zbiory w Polsce. Ostateczne dane Głównego Urzędu Statystycznego o zbiorach czterech głównych zbóż są znacznie mniejsze niż pierwotnie przypuszczano. Są one o 4% mniejsze, aniżeli w r. 1931, a o 8% mniejsze od przeciętnych zbiorów w latach 1928—1932.

Zbiory pszenicy wyniosły tylko 13.5 milj. q, t. j. o 41% mniej niż w r. 1931 i o 23% mniej od przeciętnego zbioru w latach 1928—1932 r. Zbiory żyta wyniosły 61.1 milj. q, t. j. odpowiednio mniej o 7% i o 4%. — Zbiory jęczmienia wyniosły 14 milj., q, a więc odpowiednio mniej o 5% i o 7%. — Wreszcie zbiory owsa równały się 23.9 milj. q, czyli były większe o 4% od zbiorów poprzedniego roku, a o 4% mniejsze od przeciętnych zbiorów z lat 1928—1932 r.

Spadek cen bydła w Polsce. Średnia roczna cena wołu spadła w r. 1932, w porównaniu z ceną z 1931 r. o 27.2%, cena cielęcia — o 32.6% i cena trzody chlewnej — o 24.5%. Jeżeli ceny z r. 1927 oznaczymy cyfrą 100, wówczas dla roku 1932 r. otrzymamy następujące wskaźniki: dla ceny wołu — 48.5, cielęcia — 48.3 trzody chlewnej 38.5.

Jarmark wełny w Poznaniu. Dn. 23 bm. odbędzie się w Poznaniu Jarmark Wełny. Aukcja rozpocznie się o godz. 11-tej w sali „Belwederu" gmach Targów Poznańskich przy ul. Marsz. Focha 18. Wełnę obejrzeć można w przeddzień aukcji od godz. 9 do 16-ej i w dzień aukcji od godz. 8 do 10.30. Dzięki wynikom Jarmarków, które odbyły się w grudniu ub. r. i lutym r. b., zainteresowanie się marcowym Jarmarkiem jest bardzo wielkie. Katalogi Jarmarku wysyłają na życzenie Targi Poznańskie, począwszy od 17 marca 1933 r.

Nasiona ogrodnicze importujemy. Polska sprowadza z zagranicy około 30% całego swego zapotrzebowania nasion warzywnych, a blisko 70% nasion kwiatowych. Nadwyżka importu nad eksportem w zakresie nasion kwiatowych (łącznie z cebulkami) wynosiła o 1929 r. około 3,400.000 zł., w r. 1930 — 3,050.000 zł., a w r. 1931 — 1,800.000 zł. Spadek różnicy między importem a eksportem został spowodowany nie wzmożonem zużyciem nasion krajowych, ale ogólnym spadkiem zużycia nasion.

ZAGRANICA.

Konferencja bloku agrarnego. Na 28 kwietnia b. r. zwołana została do Bukaresztu konferencja bloku agrarnego. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Jugosławji, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarji, Polski, Estonji, Łotwy, i Rumunji.

Jednym z głównych punktów obrad będzie sprawa wspólnego frontu państw agrarnych na światowej konferencji gospodarczej i realizacja uchwał podjętych w Stresie. Według dotychczasowych przypuszczeń, konferencja wypowie się zdecydowanie za realizacją najbardziej zasadniczych uchwał, podjętych na konferencji w Stresie.

Drugim punktem będzie walka o uznanie ceł preferencyjnych. Jak wiadomo, Niemcy podpisały układy tego rodzaju z kilku państwami. Układy te nie wszystkie jeszcze weszły w życie, ponieważ nie odpowiadają one wymogom komitetu gospodarczego Ligi Narodów. Przeciwko tym wymogom, hamującym praktyczne zastosowanie ceł preferencyjnych ma właśnie wystąpić konferencja bukaresztеńska. Uczestnicy konferencji agrarnej zamierzają wreszcie omówić projekt utworzenia specjalnego biura agrarnego państw, reprezentowanych na konferencji.

Nadwyżki sprzedażne rolnictwa niemieckiego. Według ostatnich obliczeń, nadwyżki posiadane na sprzedaż przez rolników niemieckich wynosiły w dniu 15 lutego r. b. 1.31 miljonów ton ozimej pszenicy, 0.29 milj. ton jarej pszenicy, 1.54 milj. ton żyta i 0.86 milj. ton owsa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 16 marca 1933 r.

Waluty: Belgja 124·80, 125·11, 124·49, Holandja 360·—, 360·90, 359·10, Londyn 30·77, 30·92, 30·62, Nowy York 8·88, 8·90 8·86, Nowy York telegr 8·89—8·8?, 8·905, 8·865, Paryż 35·12, 35·21, 35·03, Praga 26·47, 26·53, 26·41, Szwajcarja 172·95, 173·38 172·52, Włochy 45·90, 46·12, 45·68, Berlin w obrotach pryw. 212·50.
Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar w obrotach prywatnych 8·85

Akcje: Bank Polski 75·25, Warsz. Tow Fabr. Cukr. 17·50, Lilpop 11·—, Starachowice 10·—, 10·25, 10·15. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki i papiery wartościowe 8% budowlana 42·50, 42·15, 4% inwestycyjna 106·— 106·50, 4% inwest. seryjna 112·—, 111·50, 6% konwercyjna 44·—, 43·59. 6% dolarowa 58·—, 59·—, 4% dolarowa 55·—. 55·25, 7% stabilizacyjna 57·—, 57·75 57·25. 10% kolejowa 105·—, Listy zastawne BGK. bez zmiany. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dillonowska 65·50. Stabilizacyjna 55·50, Warszawska 38·50 Śląska 42·—. 42·50,

Giełda Zürychska: (PAT·) Paryż 20·33, Londyn 17·76, Nowy York 5·13·5, Belgja 72·15, Włochy 26·52, Hiszpanja 43·70 Holandja 208·15, Berlin 123·10, Wiedeń 72·78, noty 59·—, Sztokholm 94·—, Oslo 91·—, Kopenhaga 79·25, Sofja 3·70, Praga 15·33, **Warszawa 58·—**, Białogród 7·—, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsinki 7·85, Buenos Aires 103·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 16 marca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 20·00—20·50, żyto II. 19·50—20·00, pszenica jara czerwona, szklista 39·00—40·00, pszenica jednolita 38·00—39·00, pszenica zbierana 37·00—38·00, owies jednolity 17·00—18·00, owies zbierany 16·00—16·50, jęczmień na kaszę 16·75—17·25, jęczmień browarniany 17·00—18·00, gryka 19·00—20·00, proso 19·00—20·00, groch polny z workiem 22·00—25·00, groch Victoria z workiem 27·00—31·00, wyka 14·50—15·00, peluszka 13·50—14·00, łubin niebieski 9·00—9·50 łubin żółty 12·50—13·50, rzepak zimowy 47·00—50·00, siemię lniane 38·00—40·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 57·00—62·00, mąka pszenna 0000 52·00—57·00, mąka żytnia pytl. 33·00—35·00 żytnia razowa i sitkowa 25·00—27·00, otręby pszenne 12·00—12·50, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 21·00—21·50, kuchy rzepakowe 15·25—15·75, kuchy słonecznik. 17·50—18·00, Seradela 13·25—14·25.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 15 marca 1933 r.

Żyto 18·25—18·50. pszenica 35·50—36·50, jęczmień browarowy 15·50—17·00, 68—69 kg 14·50—15·25, 64—66 kg 14·00—14·50, owies nadający się do siewu 16·00—17·00, owies pastewny 13·00—13·50, mąka żytnia 65% wł. worka 29·50—30·50, mąka pszenna 65% wł. worka 55·00—57·00, otręby żytnie 10·00—10·25, pszenne 10·00—11·00, pszenne (grube) 11·00—12·00, rzepak 43·00—44·00, rzepik 42·00—47·00, gorczyca 37·00—43·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00, groch Viktorja 21·00—24·00, groch Folgera 35·00—40·00, łubin niebieski 7·50—8·50, żółty 9·00—10·00 seradela 12·50—13·50, koniczyna czerwona 90·00—110·00, biała 70·00—100·00 szwedzka 80·00—110·00, Słoma pszenna luzem 1·75—2·00, pszenna prasowana 2·00—2·25, żytnia luzem 1·75—2·00, żytnia prasowana 2·00—2·25, owsiana luzem 1·75—2·00, owsiana prasowana 2·00—2·25, jęczmienna luzem 1·75—2·00 jęczmienna prasowana 2·00 2·25, siano zwykłe luzem 4·50—5·00 zwykłe prasowane 5·30—5·60, siano nadnoteckie luzem 5·00—5·50, nadnoteckie prasowane 6·00—6·50.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Trzeci akt patrycjuszy bremeńskich.

Proces braci Lahusen.

Trzy hanzeatyckie miasta Hamburg, Brema i Lubeka, zajmowały — jak wiemy — odrębne stanowiska wśród innych miast niemieckich. Wyrosła w nich uprzywilejowana warstwa patrycjatu, patrycjatu, który czerpał coraz to większe bogactwa z handlu zamorskiego. A wolności polityczne obywateli wolnego miasta uczyniły ten patrycjat ekskluzywną warstwą, która w niczem nie ustępowała junkierskiej szlachcie.

Lahusenowie.

Do największych rodzin bremeńskiego patrycjatu od szeregu lat należał ród Lahusenów. Byli to kupcy prowadzący na dużą skalę handel z krajami Południowej Ameryki, przeważnie skórami. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, jeden z Lahusenów zakupił farmę w Argentynie. Przewidujący kupiec ujrzał szerokie widoki rozwoju handlu wełną. Porzucił więc skóry i w 1884 roku założył towarzystwo dla handlu wełną i produkcji sukna, jako spółkę akcyjną. Kapitał zakładowy wynosił 15 miljona marek — sumę na owe czasy olbrzymią.

Lata 1880 — to te czasy, kiedy Niemcy rozpoczynały swój drang ekonomiczny o pierwsze miejsce w gospodarce świata. Wzmagająca się prosperity społeczeństwa otwierała coraz to większe horyzonty dla tkalni i przędzalni. Bawarczyk, Wirtemberczyk czy Oldenburczyk mogli przecież materjały na ubrania kupować nie w Londynie, ale w Bremen-Delmenhorst. A były jeszcze perspektywy eksportu do Rosji, na Wschód, do Kolonji.

Fundatorowie dynastji.

Dziadek dzisiejszego pokolenia Lahusenów, fundator późniejszej dynastji wełnianej, był człowiekiem prawym, solidnym. Należał do wielu stowarzyszeń społecznych. Wchodził w skład rady kościelnej, gdzie z zasady przeciwstawiał się wszelkim liberalizującym tendencjom. Syn jego, Karol Lahusen wychowywał się i kształcił w Anglji. — Praktykował w tamtejszych przędzalniach. Dzięki temu nietylko mógł świetnie prowadzić ojcowskie zakłady i fabrykę, ale i przesiąkł kulturą angielską. Nie było to w owym czasie wyjątkiem. Świat wielko-kupiecki tych miast, raczej międzynarodowo niż nacjonalistycznie nastrojony — stanowił pewnego rodzaju enklawy anglosaskiego życia i kultury. Kto wie, czy nie dzięki temu właśnie handel i przemysł niemiecki tak się świetnie rozszerzył. Karol Lahusen, ojciec trzech braci, którzy stanęli właśnie przed bremeńskim sądem, był tak jak ojciec, człowiekiem najskromniejszych wymagań.

Tysiące... miljony...

W roku 1919 kapitał „Nordwolle A.-G." wynosił już 22 miljony marek. Gdy przed 10 laty umierał Karol Lahusen, w zakładach jego pracowało 12.500 ludzi. Przerabiano rocznie w kilkunastu fabrykach 21 miljonów surowej wełny. Prócz głównego zakładu w Bremen-Delmenhorst, powstały w międzyczasie fabryki filjalne w Altonie, Bahrenfeld, Mühlhausen, Hamburgu, Glückebrunn, Eisenach, Fuldzie, Chemnitz-Kappel, Dreznie, Neudeck, w Południowej Ameryce i niemieckiej Afryce.

Rządy młodych.

Jeszcze przed śmiercią starego Lahusena do zarządu towarzystwa wszedł najstarszy jego syn Gustaw. Po śmierci ojca prócz niego był jeszcze senator Rodewald. Zawezwano drugiego brata Gustawa, Jana Lahusena, dyplomowanego inżyniera. Po śmierci senatora Rodewalda weszli jeszcze do zarządu Friedee Lahusen, absolwent agronomji, potem czwarty brat, Dr praw Dietrich Lahusen został syndykiem towarzystwa, a piąty, Józef kierownikiem zakładów w Buenos-Aires. W ten sposób zarząd towarzystwa został pozbawiony konserwatywnych elementów, zaczęli rządzić młodzi. Siostra pięciu braci poślubiła syna ministra finansów wolnego miasta, Bömerra, który na krótko przed śmiercią udzielił zakładom pożyczki 3-ch miljonów marek. Przez to małżeństwo Lahusenowie związali się jak najściślej z wielkiemi rodzinami patrycjuszy bremeńskich, jak Kulen-Kampffowie, Heiesowie.

Pierwsze lata kierownictwa braci są szczytowym punktem rozwoju lahusenowskich zakładów. Koncern ogarnia coraz to nowe i nowe fabryki. — W chwili załamania zatrudniały one 25.000 robotników. Akcje koncernu „Nordwolle" osiągnęły w roku 1927 kurs 180 miljonów marek. W chwili załamania się gospodarki i ogłoszenia moratorjum aktywa wyniosły tylko 39 miljonów marek na kolosalną cyfrę 235 miljonów pasywów.

Marmury, polowania, pałace.

Bankructwo tej olbrzymiej firmy — jednej z największych na świecie — wywołało ogromne wrażenie w Niemczech. Zaczęto szukać przyczyn, powodów.

Więc przedewszystkiem zobaczono dopiero teraz, jak szalonym luksusem otaczało się trzecie pokolenie Lahusenów. Pałac w Hohehorst, prywatna rezydencja miała 107 pokoi, 12 marmurowych łazienek. Samo urządzenie wewnętrzne było na wypadek ognia lub rewolucji ocenione na 4 i pół miljona marek. Pałac zarządu głównego kosztował 15 miljonów. Lahusenowie zakupili między innemi 30 tysięcy morgów terenów do polowań od księcia von Lippe.

Dalej stwierdzono, że dużą winę ponosi zły wybór ludzi kierujących przedsiębiorstwami. Kierowano się tu nie fachowemi uzdolnieniami ludzi, ale stosunkami i protekcją polityczną.

Kulisy „wielkiej polityki"

I tu właśnie leży sedno sprawy, da ist der Hund begraben — jak mówią teraz pewne dzienniki niemieckie. Lahusenowie od kilku lat widzieli przed sobą bankructwo. Przy pomocy kreugerowskich bilansów można było odroczyć katastrofę. Więc Lahusenowie puścili się na wielką grę.

Setki tysięcy zaczęli dawać Hitlerowi. Liczyli, że zwycięstwo Hitlera umożliwi im wpływ na politykę gospodarczą i celną rządu, wpływ który im pozwoli uratować zakłady od ruiny. Pech chciał, że nie mogli doczekać się tej upragnionej chwili. Zostali zmuszeni ogłosić niewypłacalność na 6 miesięcy przedtem.

Lahusen-dziad kupiec hanzeatycki, to był pierwszy akt. Karol Lahusen-ojciec wielki finansista anglosaski — to był akt drugi. Bracia Lahusen, grający na stawkę polityczną, zmarnowali dorobek rodowy — to jest akt trzeci. Romans patrycjuszy bremeńskich się skończył.

Miljony zamkniętego 25 lat sefu.

W dniu 26 marca w Brukseli otworzony zostanie wobec sądu sef bankowy, w którym spoczywają papiery wartościowe najpewniejszych lokat świata, a który nie był otwierany nigdy od 25 lat. 119 ludzi czeka na tę chwilę, by po 25 latach dowiedzieć się, kto właściwie jest dziedzicem zawartości sefu i do kogo należeć będą pieniądze Sama Bugge.

Wśród poplątanych dziejów tajemniczych spadków amerykańskich, dzieje Sama Bugge uderzają nadzwyczajnością swej historji. Oto w dniu 2 lipca 1906 roku umiera w Paryżu jeden z głównych przedstawicieli interesującej się Europą bankowości nowojorskiej, Sam Bugge. Niemal zupełnie sfrancuziały bywalec świata paryskiego, pozostawia w testamencie cały swój majątek dwom przyjaciołom z Ameryki, Heidelbachowi i Icehouse'owi. Ale w kilka dni potem zgłasza się po ten spadek szereg francusko-niemieckich dziedziców, dowodzących, że Sam Bugge nie miał prawa zapisywać cały majątek tym przyjaciołom: mianowicie Sam Bugge nosił za młodu inne nazwisko Ruban, był Alzatczykiem, miał liczną rodzinę, której zresztą bynajmniej nie był troskliwym opiekunem. Za jakąś grubszą kradzież skazano go w 1846 roku na karę 10 lat więzienia. Skazanie to odbywa się zaocznie, gdyż Ruban czmychnął był do Niemiec. Potem ślad o nim zaginął.

Dopiero po latach wypływa jako dorobiony na djamentach finansista, znany i ceniony dla swych rad i prawości Sam Bugge. Traf chce, że w parę tygodni przed jego nagłą śmiercią, alzacka rodzina zidentyfikowuje go jako Rubena. I zakłada protest przeciw wydziedziczeniu. Rozpoczyna się proces. Jest on dla Francuzów przegrany: niemniej jednak majątek przechowany w sefie brukselskim, sąd postanawia zatrzymać do dalszej decyzji jako ewentualne zabezpieczenie tych praw, jakie porzucona rodzina Sama Bugge może mieć do jego dziedzictwa — jeśli swe prawa udowodnić potrafi.

Wojna, różne wydarzenia, śmierci, przerywają kilkakrotnie tok sprawy. Papiery, mające udowodnić tożsamość Bugge'a i Rubena, są nie do znalezienia. Aż wreszcie ktoś z rodziny wywnioskował, że nie mogą one być gdzieindziej, jak właśnie w skrytce bankowej.

Jej otworzenie zadecyduje więc o sprawie. Jest ono tembardziej oczekiwane, że jeśli w miejsce testamentarnych dziedziców Bugge wstąpiło tylko 4 ludzi, to w miejsce licznych już przed wojną pretendentów występuje obecnie 115.

Nowe Książki.

Juanna Podborska: Poczta polowa 118. Dom Książki Polskiej, Warszawa 1933. Listy i pamiętniki ku pokrzepieniu walczących, a poświęcone pamięci tych, co śpią w mogiłach na legjonowym szlaku.

Stowarzyszenia i Zgromadzenia: Zbiór obowiązujących w Polsce przepisów prawnych. Wyd. Księgarni „Ostoja" Poznań 1933 r. — Broszura ta przynosi nowe rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczp. Polskiej i PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Wojskowych, oraz okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z których niektóre nigdzie jeszcze nie były dotąd drukowane — iptеż jest ona nieodzowna dla każdego.

Ela Oleska: Wstęga Królowej. Baśń sceniczna w 3 odsłonach. Wyd. Księgarni „Ostoja", Poznań 1933 r. — Jest to fantastyczny obrazek sceniczny, na role żeńskie, w którym przewija się piękna myśl przewodnia. Całość bardzo ładna, nastrojowa, role charakterystyczne, język poetyczny.

Zofja Głosówna: Za wieczną prawdę. Dramat religijny w 5 aktach. Wyd. Księgarni „Ostoja", Poznań 1933 r. — Sztuka ta na role żeńskie przenosi widza w bohaterską epokę pierwszych chrześcijan. Tok sztuki bardzo interesujący, dramatyczny. — Inscenizacja prosta. Role charakterystyczne.

Irgo: Pierwsza nagroda. Jednoaktówka. Wydawn. Księgarni „Ostoja", Poznań 1933 r. — Jest to ładna sztuczka z życia dziewcząt. Myśl i przeprowadzenie bardzo dobre. Role charakterystyczne. Humor dobrze zastosowany.

F. Ż.: Królowa Korony Polskiej. Program i materjały na wieczornicę ku czci Matki Boskiej, wyd. II, rozszerzone. Wyd. Księgarni „Ostoja", Poznań 1933 r. — Praktyczne tomiki Bibljoteki Wieczornicowej mają powodzenie. Zwłaszcza tomik poświęcony Królowej Korony Polskiej rozszedł się w 1. wydaniu bardzo szybko.

Wszystkich, którzy posiadają jakiebądź informacje o miejscu zamieszkania Ferdynanda-Karola HENZE syna Ferdynanda i Anny z Holzów, urodzonego 1883 roku w Hannowerze, ostatnio w 1919 roku zamieszkałego w Wilnie, uprasza się o nadesłanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego, Wilno, Zawalna 11. (138)

O jakości w produkcji.

—ooo—

I.

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Zaszczyt pierwszeństwa przypada p. inż. St. Czarnowskiemu za wprowadzenie na porządek dzienny zagadnienia jakości w produkcji rolnej. (N. 45 G. R. str. 1161). Sprawa ta jest dużej doniosłości jeszcze z innych prócz przytoczonych przez p. Cz. względów i domaga się jak najskrupulatniejszego potraktowania. Naturalnie, gdy podaż przewyższa zapotrzebowanie, nabywca wybiera lepsze gatunki, a gorsze ulegają jeszcze silniejszej deprecjacji lub pozostają niezbytymi, na szerszym więc rynku można konkurować tylko jakością towaru. Chodzi tu jednak jeszcze o coś innego. Chleb jest codziennym pokarmem wszystkich warstw ludności. Gdy jest smaczny, zjada się go dużo. Gdy nie daje siły orzeźwiającej, lecz ciąży w żołądku jak papier, zjada się go ilości minimalne, zastępując czemś innem. Nie jest bynajmniej złudzeniem nas starych, że dawniej, za młodych naszych lat, zupełnie inaczej smakowało pieczywo, a także kartofle, nawet owoce. Narzekanie na to, że chleb jest teraz zły, niesmaczny jest ogólne, a popyt na chlebki t. zw. „witaminowe" jest najlepszym sprawdzianem czego konsumenci poszukują. Spostrzeżenia te potwierdza statystyka, notując znaczny spadek konsumcji produktów mącznych w porównaniu do norm przedwojennych.

Podniesienie jakości produkcji jest jednym ze środków podniesienia konsumcji, stosowanym z wypróbowanym skutkiem przez przemysł, a więc służyć będzie jednocześnie pośrednio do złagodzenia kryzysu. Z całem uznaniem tedy podjąć by należało rzucone przez p. inż. Cz. nowe hasło: zamiast „1 q z ha więcej" — „jak najlepszy i jak najtańszy produkt".

Życie obaliło teorję Malthusa, według której wzrost produkcji środków żywności miał nie nadążyć wzrostowi ilości zaludnienia, następstwem czego miało być wygłodzenie ludzkości. Tendencja przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu zrodziła w rolnictwie dążenie wprost do rekordów wydajności z jednostki powierzchni bez oglądania się ani na jakość, ani na koszty, ani wymagania konsumentów. Poczęto już mówić o sposobach umożliwiających wyprodukowanie 90 q ziarna z ha. I oto jesteśmy świadkami nadprodukcji, gdy jeszcze dużo możliwości podniesienia zbiorów nie zostało wyzyskanych. Spożywca żąda dziś produktu zdrowego, bogatego w witaminy, zgodnie z najnowszemi odkryciami nauki, taniego i dostarczonego mu w takiej ilości, jaka mu jest potrzebną. Chcąc utrzymać się na powierzchni, musimy bacznie wsłuchiwać się w wymagania rynku i umieć nadążać za niemi.

Dwa ostatnie postulaty w związku, z którymi mówić by należało o obniżeniu kosztów produkcji oraz przystosowaniu jej do ilościowych potrzeb rynku, muszą stanowić przedmiot oddzielnych rozważań, co się tyczy natomiast zagadnienia jakości, to należy odrazu ściśle określić, jakie wymagania produktowi spożywczemu postawić trzeba, aby wszechstronnie zadowolnił konsumenta. I tu zgóry należałoby przyjąć zasadę wypływającą z uwzględnienia ostatecznego celu każdego produktu spożywczego: dostarczenia spożywcy maksimum sił i energji dla wypełnienia jego zadań życiowych. Jeżeli postawimy tę sprawę na zwężonej platformie, zadawalniając się np. przy zbożu osiągnięciem zdolności dawania maksimum nadpieku, to być może zdolność ta nie w całości pokrywa się z maksimum wartości odżywczej i w ten sposób wytworzy się odrazu zarodek przyszłego niepowodzenia.

Wprawdzie dotąd publiczność, zaopatrując się w produkty spożywcze, kierowała się wyłącznie wrażeniami optycznemi. Nie kupowała lub chciała płacić b. niskie ceny za produkty nieestetycznie wyglądające, natomiast o wartość odżywczą nie zapytywała, jednakże gdy jej coś nie smakuje, to reaguje na to obniżeniem konsumcji. Lecz oko to instrument mocno niedoskonały, wrażenia optyczne bywają zawodne. Np. jeżeli chodzi o taki produkt, jak jabłko, to wymagane jest, aby wolne ono było od wszelkich plam i skaz. Osiągnąć to można przez stosowanie opryskiwania drzew cieczą bordoską, która jak wiadomo jest silną trucizną, tak samo, jak i inne używane do opryskiwań preparaty. W Szwajcarji policyjnie wzbronionem zostało stosowanie takich opryskiwań po okwitnieniu drzew, a to z tego powodu, że zdarzyły się tam wypadki zatrucia zielenią paryską przy spożywaniu owoców (wisien). Na tym przykładzie widocznem jest, że nie wszystko co pięknie wygląda musi być jednocześnie dobre.

Jako kryterjum oceny wartości ziarna chlebowego służy dziś waga jednostkowa (holenderska). W stosunku do posługiwania się garncem lub kilogramem jest to postęp. Brak jednak pewności, czy wzrost wagi holenderskiej idzie w parze ze wzrostem zdolności mąki dawania nadpieku, stwarza już dziś potrzebę przejścia do innego kryterjum. Że cecha ta (waga holenderska) niekoniecznie jest równoznaczna z poprawieniem wartości odżywczej, może służyć przykład następujący: wiadomo z doświadczeń, że nawożenie solami potasowemi podnosi wagę holenderską, lecz jednocześnie podnosi też zawartość potasu w plonie. A wszak lekarze utrzymują, że potas jest niezmiernie szkodliwy dla organizmu zarówno zwierzęcego jak ludzkiego i doradzają produkty z natury bogate w potas, jak szpinak, groch etc. ługować przed spożyciem przez parokrotne zmienianie wody przy gotowaniu, przez co jednak zmniejsza się wartość odżywczą produktu, wyługowują się bowiem równocześnie witaminy i część białka.

Według doświadczeń jednorocznych przy porównania plonu z pełnego nawożenia mineralnego w porównaniu z plonem z pola zupełnie nie nawożonego, ten pierwszy wykazuje wybitne podniesienie wagi holenderskiej. Poniżej pozwolę sobie przytoczyć w streszczeniu artykuł monachijskiego profesora Franciszka Rosta pod tytułem „O występowaniu gangreny ogonów i nóg u szczurów", zamieszczony w „Tygodniku Lekarskim" z dn. 31. V. 1929 r. w Monachjum.

„Przy badaniach, które poniżej podaję, dawałem szczurom do ich pożywienia stałego, a mianowicie bułki z mlekiem surowem, mikroskopijne dozy soli z pośród tych, które są stosowane przy sztucznem gnojeniu. Dozy były takie, że nie dawały się narazie zupełnie odczuć. Miałem na celu zbadać w ten sposób, czy stale zadawane przez dłuższy czas maleńkie dawki soli (kalium nitricum) — wywrą wpływ na następne pokolenie. Wyniki były zadziwiające: najmniejszych zachorzeń nie zaobserwowano u zwierząt, spożywających te sole. Natomiast w następnych pokoleniach wciąż wzrastała skłonność do wytwarzania w organizmie skrzepów (zatorów). Objawiało się to w występowaniu gangreny ogonów i przednich nóg. Musimy przeto zwrócić uwagę na tę okoliczność, że nie tym osobnikom, które spożywały zakażoną w ten sposób karmę przynosiła ona szkodę, lecz dopiero młodszym generacjom".

Prof. Rost otrzymał pomioty, w których znaczny procent zwierzątek miał gangrenę już zaraz przy urodzeniu. Wpływ kalium nitricum dawanego wciąż, powodował skłonność progresywną od skrzepów u młodszych generacyj.

„Obserwacja przeprowadzoną była na około tysiącu osobników i trwała dwa lata.

Skłonność do gangreny występowała nadal, chociaż młode nie dostawały już kalium nitricum wcale i nawet wówczas, kiedy rodzicom w okresie kopulacji nie dawano także powyższego związku.

Nie jest to tylko wrażenie lekarzy, lecz materjały sekcji zwłok we wciąż powtarzających się licznych wypadkach potwierdzają to również, że od dwu lat ostatnich zachorzenia na skrzepy wzrosły w Niemczech czterokrotnie. Dodać należy, że wypadki skrzepów występują wciąż, wzmagając się nie tyle u chirurgicznych chorych, ile u wewnętrznych. Wyżej przytoczone doświadczenia z żywieniem szczurów wskazują, że skłonność do skrzepów i w dalszej konsekwencji — gangreny kończyn wzrasta przez dodawanie do pokarmów mikroskopijnych dawek związków, używanych jako nawozy sztuczne, a co ciekawsze, że skutki pojawiają się dopiero w następnych generacjach".

J. Suski.

Wyd. POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.